Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 23 LISTOPADA 1934 NR. 323

MNISI - SZPIEDZY

TAJEMNICA BUDDYJSKIEGO KLASZTORU W JAPONJI

Londyn, 22. 11. Tel. wł.

Z Tokjo donoszą, że japońskie władze natrafiły na ślad szeroko rozgałęzionej akcji szpiegowskiej, **której centralą miał być rzekomo klasztor buddyjski, położony w pobliżu Hakodate.** Z polecenia władz obstawiono klasztor silnemi oddziałami żandarmerji, poczem przystąpiono do przeprowadzenia ścisłej rewizji w zabudowaniach klasztoru. Rewizja dała sensacyjne wyniki. M. in. znaleziono liczne fotografje **fortyfikacyj wybrzeży japońskich.** 11 mnichów, pochodzenia zagranicznego, aresztowano. Mieli oni sporządzać plany i fotografje fortyfikacyj i objektów wojskowych i dostarczać je wywiadom obcych państw. Sprawa ta wzbudziła w całym kraju niezwykle żywe zainteresowanie.

Testament kard. Gasparri'ego

17 nieobsadzonych kapeluszy kardynalskich

Rzym, 22. 11. Tel. wł.

Został otwarty testament kardynała Gasparri'ego. **W części religijnej wyraża swe najgłębsze przywiązanie do Stolicy Świętej i nawołuje wszystkich chrześcijan do wzajemnej miłości.** Ze śmiercią kardynała Gasparri'ego został również opróżniony ważny urząd Szambelana Świętego Kościoła rzymskiego. **Kardynał, zajmujący ten urząd, sprawuje zastępczo najwyższe rządy w kościele katolickim po śmierci papieża, aż do wyboru następcy.** Przypuszczalnie stanowisko to zostanie powierzone sekretarzowi stanu, kardynałowi Pacelli'emu.

Ze śmiercią kardynała Gasparri'ego liczba nieobsadzonych kapeluszy kardynalskich wzrosła do 17. Kardynałowie cudzoziemcy uzyskali ponownie przewagę; **Święte Kolegjum składa się bowiem obecnie z 27 cudzoziemców i 26 Włochów.** W kołach watykańskich twierdzą, że najbliższy konsystorz papieski zbierze się w dniu 17 grudnia. Na konsystorzu tym Ojciec Święty mianuje nowych purpuratów. **Jednym z najwybitniejszych kandydatów do purpury kardynalskiej jest arcybiskup Buenos Aires, Coppello.** Nominacja jego będzie wyrazem zadowolenia Ojca Świętego ze wspaniałego przebiegu ostatniego Kongresuu Eucharystycznego, który miał miejsce w stolicy Argentyny.

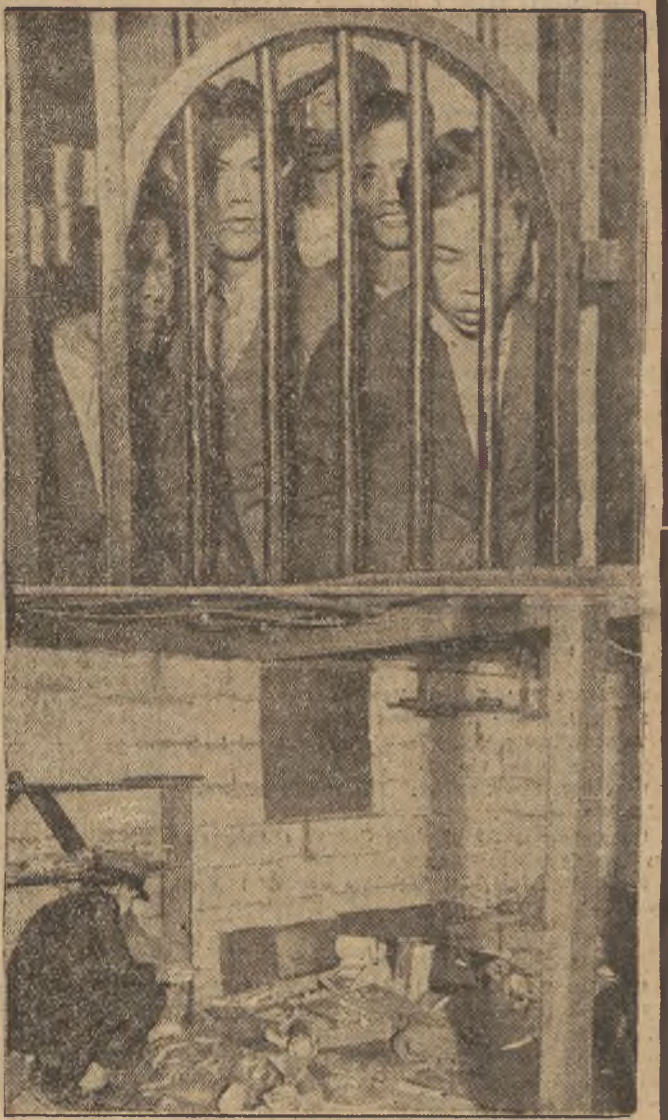
Tajemnica śmierci Prince'a

Sensacyjne zeznania sekretarza sądowego

Paryż, 22. 11. Tel. wł.

W sprawie tajemniczej śmierci radcy Prince'a wyszły na jaw sensacyjne szczegóły, zawarte w oświadczeniu sekretarza sądowego Geoffrey'a, który był jednym z najbliższych współpracowników zmarłego. **Geoffrey oświadczył, że w usposobieniu radcy Prince'a nastąpiła na parę dni przed jego śmiercią dziwna zmiana.** Kazał on sobie przedkładać akty, dotyczące jednej z afer Stawiskiego, nie udzielając swym współpracownikom żadnych wyjaśnień w sprawie przebiegu i wyników śledztwa, jak to było jego zwyczajem. Prince żądał od sekretarza przedłożenia teczek z aktami, nie wymieniając o jakie dokumenty mu chodzi, a podając jedynie numery. **Dopiero po usilnych naleganiach sekretarza Prince oświadczył, że jeden z jego przyjaciół jest zawikłany w aferę Stawiskiego, lecz, że nazwisko tej osobistości nie powinno figurować w aktach.**

Prince robił wrażenie człowieka, posiadającego poważne kłopoty i niezwykle przygnębionego. Wbrew swym zwyczajom Prince w ciągu ostatnich dni życia nie witał się z współpracownikami i wyrażał kilkakrotnie chęć opuszczenia swego stanowiska. W kołach politycznych, a w szczególności wśród stronnictw lewicowych, oświadczenie Geoffrey'a wywołało silne wrażenie. Jest on uważany jako argument za tezą o samobójstwie Prince'a.



Policja w Keyport (U. S. A.) zajmuje się jedynym w swoim rodzaju wypadkiem handlu ludźmi. Mianowicie banda przemytnicza przywiozła w workach 18 młodych Chińczyków do Stanów Zjednoczonych i sprzedała ich pewnemu właścicielowi ziemskiemu, który używał nieszczęśliwych do ciężkich robót. Strzeżeni oni byli przez olbrzymiego murzyna i trzymani w zamknięciu. Ilustracja u góry przedstawia Chińczyków w bramie ich więzienia, a u dołu piwnicę, w której byli zamykani.

Obchód święta meksykańskiego

Akty sabotażu i manifestacje komunistyczne

Nowy Jork, 22. 11. Tel. wł.

Z Mexico City donoszą: W środę była uroczyście obchodzona rocznica rewolucji 1910 roku. **Na linji Vera Cruz Mexico wydarzyła się katastrofa kolejowa, spowodowana aktem sabotażu.** Szkody, wyrządzone przez zamach, są tak znaczne, że uprzątnięcie toru będzie trwało dwa dni. **Podobno zamach jest dziełem zwolenników pobitego kandydata na prezydenta, generała Villa Real.** Na linji Mexico — Laredo zerwano dwa mosty. W Tuxtla Gutierrez w stanie Chiapas odbyły się manifestacje komunistyczne, które przybrały groźne rozmiary. Tłum zniszczył wielką ilość cennych zabytków sztuki kościelnej.

Jeszcze jedna katastrofa kolejowa we Francji

Paryż, 22. 11. (PAT.)

W pobliżu Mareil sur Mauldre wykoleił się pociąg towarowy, złożony z 5 wagonów i wpadł na filar wiaduktu. Maszynista i palacz zginęli na miejscu. **Ciała nieszczęśliwych udało się wydostać z pod szczątków rozbitej lokomotywy dopiero po godzinnej akcji ratowniczej.**

Zatonięcie żaglowca

Moskwa, 22. 11. (PAT.)

Na jeziorze Ładoga zatonął podczas śnieżycy żaglowiec, na którym znajdował się pilot z 7 ludźmi załogi. **Z Leningradu wysłano ekspedycję ratunkową, która natrafiła na szczątki statku.**

24 godziny i 10 minut

Moskwa, 22. 11 (PAT.)

Suchomlinow pobił światowy rekord długotrwałości lotu na szybowcu z pasażerem **utrzymując się w powietrzu przez 24 godz. i 10 minut.**

Międzykontynentalna komunikacja powietrzna

Sterowce niemieckie dla Japonji

Londyn, 22. 11. Tel. wł.

Z Tokio donoszą, że przybył tu przedstawiciel niemieckich warsztatów lotniczych w Friedrichshafen, w celu nawiązania rokowań z powstałem niedawno transoceanicznem towarzystwem żeglugi powietrznej w sprawie sprzedaży kilku sterowców typu Zeppelina. **Towarzystwo transoceaniczne żeglugi powietrznej organizuje linje komunikacji lotniczej pomiędzy Mandżurją, Japonją i St. Zjedn. i stanowi nad Pacyfikiem przedłużenie innych linji lotniczych, które w niedługim czasie objąć mają cały świat i ustanowić regularną międzykontynentalną komunikację drogą powietrzną. Kapitał zakładowy nowego towarzystwa wynosi 20 miljonów yen.**

Rzeczą charakterystyczną jest że prasa japońska na skutek wyraźnego polecenia ministerstwa marynarki wojennej, które specjalnie interesuje się przyszłą działalnością towarzystwa transoceanicznej żeglugi powietrznej, nie zamieszcza żadnych danych, dotyczących przyszłych transoceanicznych linii komunikacyjnych, których plan został rzekomo już ustalony w ścisłem porozumieniu z ministerstwem marynarki wojennej, ani też nie podaje żadnych szczegółów o projekcie nabycia przez towarzystwo transoceaniczne żeglugi powietrznej ponad Pacyfikiem sterowców typu Zeppelina.

W związku z obawami, żywionemi przez japońskie koła lotnicze co do możliwości zaopatrzenia japońskich sterowców w gaz helium, którego jedynym dostawcą są, jak wiadomo, St. Zjedn., donoszą ze źródeł dobrze poinforomowanych, **że chemikom japońskim udało się wynaleźć nowy gaz, równie bezpieczny, jak helium i znacznie od niego tańszy.**

Kopalnia „Franciszek" w Strzemieszycach zamknięta!

Dalsze redukcje robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem

Jak nam komunikują oficjalnie, wczoraj, na skutek zarządzenia Urzędu Górniczego **zamknięta została kop. „Franciszek" w Strzemieszycach**, skutkiem czego **130 ludzi straciło pracę.**

Według zebranych przez nas informacyj z innego źródła, sprawa zamknięcia kopalni „Franciszek", jest następstwem **zakulisowej polityki związku małych kopalń** i handlu przydziałami węglowemi.

Kopalnia „Franciszek", która zatrudnia **150 ludzi, ma przydział około 250 tonn** miesięcznie, **możliwości produkcji natomiast daleko wyższe.** Kopalnia przekroczyła zatem swój kontyngent i na skutek tego wkroczył w sprawę Urząd Górniczy, ograniczając produkcję. Zamknięcie kopalni jest czasowe, jednak **przy kontyngencie 250 tonn, kopalnia może pracować zaledwie 10 do 12 dni w miesiącu.** Jest rzeczą zrozumiałą, że przy 12-dniowym zarobku **robotnicy muszą wegetować.** Właściciel kopalni, p. Strach, wyjechał do Warszawy, gdzie **interwenjuje u władz w sprawie uzyskania większego kontyngentu.**

Do sprawy polityki Związku małych kopalń, a zwłaszcza przydziałów węglowych, co decyduje o istnieniu, lub zamknięciu kopalń, powrócimy w najbliższych dniach.

Piątek **23** Listopada 1934	Dziś: Klemensa, Lukr. Jutro: Jana od Kr. Wschód słońca: g. 7 m. 34 Zachód: g. 15 m. 58 Długość dnia: g. 8 m. 24

Wymówienia na „Radosze"

Wśród robotników fabryki chemicznej „Radocha" w Sosnowcu, olbrzymie zaniepokojenie wywołało **masowe wymówienie pracy, przez dyrekcję.**

Cała załoga, w liczbie 112 robotników, **otrzymała 14-dniowe wymówienie pracy**, co tłumaczone jest przez zarząd brakiem zamówień i przepełnieniem magazynów wyprodukowanym towarem.

Fabryka prawdopodobnie zostanie zamknięta, na czas nieograniczony.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: „Domek z kart".
WTOREK: g. 20 „Koncert Echa".
ŚRODA: g. 20 „Domek z kart".
CZWARTEK: g. 18 „Sułkowski".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

TARN. GÓRY: piątek: g. 19.30 „Życie jest skomplikowane".
CHORZÓW: poniedziałek: g. 17 „Sułkowski".
KNURÓW: wtorek: g. 20. „Życie jest skomplikowane".

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS"

Od 19 bm. premiera: „W murowanej piwnicy" — rewja w 2 częściach. Punktualnie o g. 19.15 i 21.15.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż". Casino: „Symfonja serc". Colosseum: „Karnawał i miłość". Pałac: „Sprytna dziewczyna". Rialto: „Nana". Union: „I. F. 1. nie odpowiada". Dębina: „Zamarłe echo" i „Panna wdówka".

CHORZÓW. Apollo: „Czarny kot" i „Taniec miłości". Colosseum: „Wesoła Zuzanna" i „Muszę się ożenić".

WODZISŁAW. Słońce: „Dziwny dom" z bohaterem „Frankensteina" Borysem Korloff. Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma zamieszkałym poza Wodzisławiem.

RYBNIK. Pałac: „Kobieta bez kontroli" i „Bohater z Arizony". Apollo: „Hania — czarne oczy" i „Bitwa". Kino Helios: „Ken Maynard — Bezprawie Zachodu" oraz „Blaski i cienie miłości".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 50 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie, każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZERLEJ. Apollo: „Jasnowłosy sen".

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: Wyświetla od środy 21 do piątku 23 bm. film „Foto".

PAWŁÓW. Kino „Apollo": „Niewidzialny człowiek" i „Miłość na rozkaz".

Dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy" z Bielszowic przy zakupnie jednego biletu, drugi wolny.

RADZIONKÓW. Apollo: „Zaledwie wczoraj" i „Król cowboyów".

RADJO.

SOBOTA, 24 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 15,35 — Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 15,40 Strażak śląski. 18,00 — Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 19,00 — Pieśni Karasowskiego w wykon Haliny Hrabiówny. 19.30 — Płyty. 19.50 — Wiadomości sportowe. 23,35 — Płyty. Pozatem transmisje.

— POWRÓT DZIECI Z GORZYC ŚL. Dzieci, wysłane w dniu 26 października 9134 r. przez Miejski Urząd Opieki Społecznej na kurację do uzdrowiska w Gorzycach, wracają w sobotę, dnia 24 listopada 1934 r. do domu. Rodziców uprasza się o odebranie swych dzieci w hali dworca dawn. III klasy w Katowicach, o godz. 19-tej.

— ŚWIADECTWA PRZEMYSŁOWE. W najbliższych dniach rozplakatowane będą w poszczególnych gminach Województwa Śląskiego obwieszczenia o wykupnie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1935.

— ZAMÓWIENIA W PRZEMYŚLE. Zakłady Przetwórcze Huty Królewskiej otrzymały zamówienie z Ministerstwa Komunikacji na dostarczenie 1.200 zderzaków, wartości około 40.000 zł. Pozatem dowiadujemy się, że Zakłady przetwórcze Huty Królewskiej przystąpiły już do wykonania wagonu motorowego systemu „Torpedy-lux" wartości około 30.000 zł. na zamówienie Ministerstwa Komunikacji.

— UJĘCIE DEZERTERA. W dniu 21 bm. wieczorem jeden z posterunkowych policji zauważył na ulicy w Rudzie Śl., w pow. świętochłowickim, poszukiwanego od dłuższego czasu **dezertera Józefa Kąkola z Rudy.** Na widok policjanta Kąkol rzucił się do ucieczki. W czasie pościgu posterunkowy dał 3 strzały w kierunku uciekającego, co mało ten skutek, że **Kąkol zatrzymał się. Kąkol, który służył w 16 p. p. w Tarnowie, oddany został w ręce żandarmerji.**

— NAPAD, KTÓREGO NIE BYŁO. W dniu 24 bm. zgłosiła na posterunku policji w Chropaczowie, w pow. Świętochłowickim, niejaka Marja Nowarowa z Chropaczowa, że kiedy wracała wieczorem do domu, napadł na nią jakiś nieznany osobnik. Opryszek zakneblował mi jej usta, poczem przeszukał swej ofierze kieszenie. W sprawie tej policja przeprowadziła szczegółowe dochodzenia, które jednak wykazały coś przeciwnego. Okazało się mianowicie, że Nowarowa zmyśliła napad i zgłosiła o tem policji. Obecnie Nowarowa odpowiadać będzie przed sądem **za wprowadzenie władzy wbłąd.**

— WORKI ZE SMAKOWITĄ ZAWARTOŚCIĄ. Na szlaku kolejowym pod Orzegowem, w pow. Świętochłowickim, policja znalazła w rowie dwa worki, **napełnione owocami południowemi.** Worki wyrzucone zostały najprawdopodobniej przez przemytników **z jadącego pociągu. Towar skonfiskowano.**

— MIMO TO JE SKRADZIONO... Ostatniej nocy nieznani do tej pory osobnicy włamali się do składnicy kupca Plicha, zam. w Chorzowie, gdzie skradli **wielką część towarów.** Obecnie okazuje się, że towary te były zajęte przez Urząd Skarbowy za podatki.

— 4 TYGODNIE ARESZTU DLA UCIEKINIERA. Na rozprawie karnej, która odbyła się w ubiegłą środę przed sądem w Rybniku, rozpatrywano sprawę 26-letniego czeladnika piekarskiego Herberta Piontka, który swego czasu w roku 1929 umyślnie opuścił Polskę, przechodząc **na stronę niemiecką,** by uchylić się od odbycia swej **służby wojskowej.** Oskarżony tłumaczył się, że nie mógł w Polsce uzyskać pracy i dlatego przeszedł na drugą stronę. Niemcy jednak takim przybyszem nie byli bardzo zachwyceni, gdyż go wydalili, oddając w ręce władz polskich. Wesołość wywołało zachowanie się oskarżonego przed sądem ponieważ na zapytanie przewodniczącego trybunału karnego, czy oskarżony jest chory, tenże odpowiedział: **„to jest moja prywatna sprawa".** Ostatecznie uznano podsądnego winnym zarzucanego mu przestępstwa i skazano go na 4 tyg. **aresztu z policzeniem aresztu śledczego.** (R)

Nadużycia w magistracie katowickim

Interpelacja radnego Kopocza

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej w Katowicach omawiano również z powodu interpelacji radnego Ch. D. p. Kopocza sprawę **ostatnich nadużyć w Magistracie katowickim.** W związku z temi nadużyciami został zwolniony jeden urzędnik etatowy i dwuch **pracowników kontraktowych.** W swej interpelacji poseł Kopocz m. in. wyraził nadzieję, że Magistrat **wszystko uczynił, co było w jego mocy, by zabezpieczyć pretensje Magistratu** wobec niesumiennych urzędników, którzy sprzeniewierzyli około 10 tysięcy **zł.** W wyjaśnieniu prezydent Kocur starał się wykazać, że kontrola nad działalnością finansową pracowników Magistratu jest dostateczna a nadużycia wszędzie się zdarzają, gdyż ludzie są ułomni. Nie wspomniał jednak p. Kocur nic o tem, czy Magistrat **zabezpieczył swe pretensje do zwolnionych urzędników** i czy na tych urzędników wzgl. pracowników wniesiono skargę do prokuratora.

Najprawdopodobniej tak się nie stało, gdyż jak się obecnie dowiadujemy, jeden ze zwolnionych za nadużycia pracowników, niejaki **Mika** czyni starania, by na nazwisko żony **wydzierżawić restaurację.** Dzierżawca restauracji musi złożyć **kaucję w wysokości kilka tysięcy zł.** Gdy śledztwo w najbliższych dniach nie zostanie przekazane władzom sądowym, to wtenczas rzeczywiście należy się obawiać, iż **pretensje Magistratu nie zostanie dostatecznie zabezpieczone.**

Sprawa jest ważna, gdyż chodzi przecież o grosz publiczny który zostal sprzeniewierzony. Grosz ten winien za każdą cenę **wrócić do kasy magistrackiej.** Obywatele nie płacą podatków po to, by były one przez niesumiennych urzędników **marnotrawione.** (s)

Szukajcie bezrobotnego Froncka

17 bm. bezrobotny Froncek był w Rudzie. Za zdemaskowanie nagrody otrzymali: Smarzok Ryszard, Ruda, ul. Wierecka 1 nr. karty abonent. 21512. 2) Lelonek Klara, Ruda, ul. Piłsudzkiego 8, nr. karty abon. 21493. 3) Śmigowa Marja, Ruda. ul. Janasa 2. nr. karty abon. 18769. 4) Jabłońska Anna. Ruda. ul. Sobieskiego 18. nr. karty abon. 100457. 5) Polczykówna Łucja, Ruda ul. Leona 12, nr. karty abon. 18833.

18 bm. bezrobotny Froncek bawił w Biertułtowach na przedstawieniu teatralnem urządzonem przez miejscowe K. S. M. pod tytułem „Pod obronę Matki Boskiej". Zainteresowanie Fronckiem było olbrzymie, to też po zdemaskowaniu otoczony był tak, że nie mógł się nawet poruszać. Za odszukanie wizytówek nagrody otrzymali 1) Urbańczyk Wiktor, Biertułtowy, nr. karty abon. 37169 2) Kluba Józef. Biertułtowy nr. karty abon. 35986. 3) Staniczek Albina. Głożyny. 4) Loritz Eustachiusz. Biertułtowy. 5) Kowacki Antoni. Niedobczyce. 6) Rożański Dominik Biertułtowy 7) Komarek Bronisław Głożyny. 8) Jeszka Marja, Kop. Ema.

W tym samym dniu bezrobotny Froncek gościł w Piotrowicach na uroczystości poświęcenia boiska. Podczas meczu piłkarskiego został zdemaskowany przez bezrobotnego Janochy Ambrożego z Piotrowic, ul. Mielęckiego 4, który na miejscu otrzymał 10 zł.

W Knurowie na „Święcie Młodzieży" za zdemaskowanie Froncka nagrody otrzymali: Skubela Leon. Knurów. ul. Piłsudskiego 10, nr. karty abon. 116467. 2) Rozmus Julianna Knurów. nr. karty abon. 35518. 3) Hońca Józef. Knurów, ul. Marsz. Piłsudskiego 19, nr. karty abon. 35834 4) Orszulik Józef. Knurów, nr. karty abon. 35478. 5) Gorecki Wincenty Knurów, ul. Marsz. Piłsudskiego 2. nr. karty abon. 116475. 6) Lisoń Cyprjan. Knurów. ul. Marsz Piłsudskiego, nr. karty abon. 102129. 7) Wolnica Gertruda, Knurów.

25 bm. bezrobotny Froncek będzie w Lędzinach na odpuście, w Mokrem na przedstawieniu teatralnem i zabawie urządzonej przez miejscowe K. S. M., w Turżej na zabawie „Odrodzenia" i w Wodzisławiu na zabawie hallerczyków We wszystkich miejscach można go zdemaskować po wizytówce ukrytej pod klapą marynarki.

Opłaty szkolne w katowickich szkołach

średnich i wydziałowych

Jak to w poprzednim numerze naszego pisma podawaliśmy Rada Miejska m. Katowic uchwaliła na ostatniem posiedzeniu statut miejscowy o pobieraniu opłat szkolnych w miejskich gimnazjach męskiem i żeńskiem oraz w miejskich szkołach wydziałowych. Według uchwalonego statutu taksa ze egzamin wstępny do klasy pierwszej lub wyższej wynosić będzie w gimnazjach **10 zł.**, zaś w szkołach wydziałowych **5 zł.** Taksa za egzamin prywatny również wynosić będzie w gimnazjach 10 zł., a w szkołach wydziałowych 5 zł. Za egzamin dojrzałości w szkołach średnich płacić trzeba będzie **12 zł.**, a za pełny egzamin dojrzałości **dla eksternów 60 zł.** Za uzupełniający egzamin dojrzałości dla eksternów wyniesie taksa **15 zł.**

Za wydanie duplikatu świadectwa rocznego wzgl. półrocznego Magistrat pobierać będzie **5 zł.**, a za wydanie duplikatu rocznego świadectwa dojrzałości **10 zł.**

Za ucznia uczęszczającego do gimnazjum taksa roczna wynosić będzie **220 zł.**, a w szkołach wydziałowych **110 zł.** Dla uczni wstępujących po raz pierwszy do szkoły średniej, taksa **wynosić będzie 223 zł.**, zaś do szkoły wydziałowej **113 zł.** Taksy za egzaminy wstępne i uzupełniające winny być płacone w dyrekcji danego gimnazjum lub w dyrekcji danej szkoły wydziałowej **przed przystąpieniem ucznia do egzaminu.** Pieniądze zebrane za te egzaminy rozdzielane będą pomiędzy egzaminatorów.

Opłaty szkolne za uczniów uczęszczających do szkół średnich płatne są **w 4-ch ratach w Głównej Kasie Miejskiej w Katowicah.** Raty płatne są w następujących terminach: **do 20 września pierwsza rata, do 20 listopada druga rata, do 20 lutego trzecia rata i do 20 kwietnia** czwarta **rata.** W razie niezapłacenia tych rat uczniowie nie zostaną dopuszczeni po upływie tego terminu **do dalszych zajęć szkolnych,** a świadectwo odejścia zostanie im oddane dopiero po zapłaceniu zaległych rat. Niezapłacone taksy szkolne będą ściągane również **w drodze administracyjno - przymusowej.**

Zwolnieni od opłat szkolnych mogą być uczniowie tylko od maturalnej taksy egzaminacyjnej i od rocznej taksy administracyjnej. Zwolnienie od taksy egzaminacyjnej mogą uzyskać eksterniści zupełnie niezamożni, oraz dzieci funkcjonarjuszów państwowych, wojewódzkich, komunalnych i wojskowych zawodowych, a także wszyscy dzieci pracowników. pobierających płacę ze Skarbu Śląskiego, Skarbu Państwowego i z kas związków komunalnych. Od zupełnego płacenia opłat szkolnych magą być zwolnieni wyjątkowo kandydaci zupełnie ubodzy i to najwyżej w ilości 1 Oprocent wszystkich kandydatów, dopuszczonych do egzaminu. Z ulgowej taksy administracyjnej w wysokości 50 procent mogą korzystać dzieci **czynnych funkcjonarjuszów** państwowych, wojewódzkich, komunalnych i wojskowych, o ile wykażą dostateczne postępy w nauce i odznaczą się wzorowem zachowaniem. Pozatem z ulgi tej mogą korzystać dobrze uczące się dzieci **rodziców biednych.** Dzieci inwalidów wojennych i powstańców śląskich mogą być zupełnie zwolnione od opłat szkolnych, **jeżeli bardzo dobrze się uczą i zachowanie ich w szkole jest beznaganne.** Wnioski o całkowite wzgl. częściowe zwolnienie od opłat szkolnych należy wnosić do dyrekcji szkoły w pierwszem **półroczu najpóźniej do 20 listopada, a w drugiem półroczu najpóźniej do 20 lutego.** Przy wnioskach należy dołączać świadectwa o stanie majątkowym lub też zaświadczenie, że wnioskodawca jest urzędnikiem. Nowowstępujący uczniowie do szkół średnich w pierwszem półroczu nie mogą być zwolnieni od opłat. Ten przepis nie dotyczy jednak dzieci funkcjonarjuszów państwowych.

Prócz tych wszystkich opłat dyrekcja szkoły pobierać będzie na fundusz gier i zabaw w gimnazjach w wysokości 4 zł. rocznie, a w szkołach wydziałowych 2 zł. rocznie. Od tej opłaty nikt nie może być zwolniony. Żadnych innych opłat i taks pobierać nie wolno. Statut obecnie uchwalony obowiązuje wst[illegible] 20 sierpnia br. (s)

Zwolniony z aresztu

W środę zwolniony został z aresztu policyjnego **prezes Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego p. Czechak,** zam. w Świętochłowicach. Jak wiadomo, przytrzymanie p. Czechaka nastąpiło na skutek oskarżenia go przez trzech b. członków tej organizacji, jakoby w placówce świętochłowickiej prowadzona miała być akcja antypaństwowa. **Wszyscy trzej b. członkowie włamali się do świetlicy Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego w Świętochłowicach, gdzie skradli akta związkowe.** P. Czechak przesłuchiwany był przez dwa dni w Komendzie Powiatowej Policji w Świętochłowicach.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, 23 bm. o godz. 20 m. 15 po cenach zniżonych — największy sukces Teatru Miejskiego w Sosnowcu „Cień". Sobota, dnia 24 bm. o godz. 20 m. 15 Teatr Miejski daje przepiękną komedję w 3-ch aktach J. Galsworthy'ego p. t. „Gołębie serce". Ceny miejsc zniżone.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: Karnawał i miłość". Pałace: „Świat należy do ciebie". Momus: „Testament dr. Mabuze". Casino: „Ekstaza".

BĘDZIN. Apollo: „Wivo". Nowości: „Czy Lucyna to dziewczyna" Światowid: „Zaufałam ci".

CZELADŹ. Czary: „Raj podlotków" i „Zaledwie wczoraj"

— NA FRONCIE PRACY. Sosn. Fabryka Rur i Żelaza w Sosnowcu, zredukowała 63 robotników, huta „Katarzyna" przyjęła 112, a Dietel 31 robotników.

— SUROWE KARY ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO W ZAWIERCIU. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Zawierciu, rozpatrywał 21 bm. sprawę przeciwko Janowi Balwierzowi, Henrykowi Bartosowi z Będzina, Romanowi Tworkowi z Myszkowa i Kawerze Zamorowskiej z Żarek — oskarżonych o krzywoprzysięstwo na rozprawie przed Sądem Grodzkim w Żarkach w dniu 31 stycznia 1934 roku. Sąd po stwierdzeniu winy skazał każdego z oskarżonych na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. (hu)

Zasądzenie szajki fałszerzy biletów kolejowych

która pozatem trudniła się puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy

W ub. czwartek Sad Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sensacyjną sprawę fałszowania biletów kolejowych i masowego puszczania w obieg fałszywych monet 10, 5 i 2-złotowych. Na ławie oskarżonych zasiedli właściciel domu **Berek Fleischer** z Chrzanowa, **Józef Lemel** z Katowic, urzędnik kolejowy **Tadeusz Mendrys** z Chrzanowa. **Juda Felczer, Estera Siegel i Samuel Mencel** z Chrzanowa.

W lutym br. rozpowszechniano na Górnym Śląsku masowo fałszywe 10, 5 i 2-złotówki. Były one tak doskonale podrabiane, że nawet urzędnikom pocztowym trudno było je odróżnić od prawdziwych. Wszczęte przez katowicki wydział śledczy dochodzenia ujawniły, że fałszywe monety puszczał w obieg **właściciel domu Fleischer z Chrzanowa.** Aresztowany Fleischer z miejsca się przyznał, że falsyfikatów na 300 zł. dostarczył mu **Lemel z Katowic.** Za falsyfikaty te zapłacił Fleischer dostawcy 210 zł. Część z fałszywych pieniędzy wysłano przez katowicką pocztę do Łodzi żonie Lemla. Urzędnicy pocztowi jednak falsyfikatów nie rozpoznali. Resztą pieniędzy fałszywych Fleischer zapłacił swe długi u handlarzy, którzy pieniądze te nieświadomie rozpowszechniali na targowicy w Mysłowicach.

Po pewnym czasie aresztowano Lemla, który dowiedziawszy się, że Fleischer go obciąża, zemścił się w ten sposób, że opowiedział policji, iż **Fleischer dostarczał mu fałszywych biletów do Łodzi.** Dalsze dochodzenia wyjaśniły, że w aferę jest wmieszany kasjer kolejowy w Chrzanowie, Mendrys, którego również aresztowano. Mendrys dostarczał mianowicie osk. Fleischerowi biletów kolejowych na długie przestrzenie, płacąc mu za te bilety od 40 do 60 proc. faktycznej ich wartości. Mendrys urządzał się w ten sposób, że wystawiając blankiety biletów kolejowych, **nie podkładał pod grzbiety bloczków kalki.** Bloczki te przedkładał od miesięcznie do kontroli do dyrekcji kolejowej w Krakowie. Następnie na grzbiecie bloczka wystawiał bilet do najbliżej od Chrzanowa położonej stacji, do której przejazd kosztował tylko kilkadziesiąt groszy i kwotę tę odstawiał do kasy kolejowej. Natomiast na odbitce t. j. na właściwym bilecie wypisywał stacje, jak Łódź, Lwów itp. Blankiety kolejowe wręczał Mendrys Fleischerowi bez kuponu kontrolnego, wobec czego pasażer mając taki bilet kupował jeszcze bilet kartonowy do najbliżej od Chrzanowa położonej stacji, a fałszywy bilet okazywał dopiero wtenczas, gdy konduktor był przekonany, że już jego poprzednik oddarł kupon kontrolny. Wszystkie fałszywe bilety wracały znowu do Mendrysa, który naturalnie nie posyłał ich do kontroli w Dyrekcji Kolei w Krakowie. Wracały one do Mendrysa w ten sposób, że jeżeli dany pasażer zamierzał jechać do Lwowa, wtenczas wystawiano mu bilet do najdalej położonej stacji za Lwowem. We Lwowie gdy pasażer wysiadał, oświadczał przy kontroli, że przerywa tylko podróż i następnym pociągiem pojedzie dalej. Wobec tego konduktor biletu mu nie odbierał a pasażer chował go i oddawał Mendrysowi. W ten sposób wystawił Mendrys około 40 biletów. Felczer, Siegelówna i Mencel przy pomocy fałszowanych biletów jeździli do Lwowa na zjazd organizacyj żydowskich t. zw. „Chałuców" W dochodzeniach wyjaśniono, że Mendrys prowadził wesoły tryb życia, upijając się często, a nawet do służby przychodził sobie w stanie podchmielonym.

Jeszcze przed wszczęciem dochodzeń przez wydział śledczy w Katowicach, jeden z współwyznawców oskarżonych napisał do Dyrekcji Kolejowej w Krakowie list, w którym obiecywał **zdemaskować manipulacje oskarżonych wzamian za udzielenie mu paszportu na wyjazd do Palestyny.** Władze odmówiły żądaniu tego osobnika i wszczęły dochodzenia, jednak żadnych nadużyć nie wykryły.

Na rozprawie wszyscy oskarżeni, za wyjątkiem Lemla, do winy się przyznali. Osk. Fleischer i Mendrys tłumaczyli się tem, że znajdowali się w bardzo ciężkich warunkach finansowych i one właśnie zmusiły **ich do nadużyć. Pozatem osk. Mendrys powoływał się na swoje zasługi, jako działacza BBWR., oraz b. legjonisty (!!)** Osk. Lemel do winy się nie przyznał twierdząc, że **jest niewinny i że Fleischer obciąża go z zemsty.** Ze względu na to, że Lemel uporczywie milczy, władzom nie udało się, jak dotychczas wykryć fabryki falsyfikatów.

Sąd po długiej naradzie skazał **osk. Fleischera i Lemla na łączną karę dwóch lat więzienia, osk. Mendrysa zaś na rok więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego jednak bez zawieszenia wykonania kary. Pozatem oskarżeni ci zostali skazani na **pozbawienie praw obywatelskich przez 3 lata.** Równocześnie osk. Felczer i Mencel zostali skazani na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat. (s)



P. Józef Sojka, emerytowany sztygar, stały Czytelnik naszego pisma, obchodzi dnia 26 bm. 60-lecie swych urodzin.

Z żartów zamierzali wykoleić pociąg osobowy pod Kochłowicami

Przytomny torowy zdołał zapobiec nieszczęściu i ująć zamachowców

Dnia 21 bm. o godz. 14,25 tylko dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu torowego odcinka drogowego P. K. P. w Kochłowicach, Roberta **Pastuszki** z Kochłowic, zdołano **na dziewięć minut przed przejazdem pociągu osobowego, zmierzającego o wspomnianej godzinie z Kochłowic do Katowic-Ligoty, udaremnić nietylko zamach na pociąg, ale również ująć dwuch sprawców zamachu.**

O wspomnianej porze torowy **Pastuszek** zauważył na torze kolejowym między Kochłowicami o Katowicami-Ligotą w lesie **ułożony w poprzek toru kolejowego na szynach podkład kolejowy, długości 2,75 mtr.,** oraz grubości około 15 cm, częściowo leżący na jednej szynie, a drugim końcem **wtłoczony silnie pod drugą szynę.** Pastuszek, nie namyślając się długo, usunął nasamprzód z toru podkład, a następnie, zauważywszy zdala idących w kierunku Kochłowic wzdłuż toru kolejowego podejrzanych osobników, **pobiegł za nimi i, dogoniwszy ich, doprowadził do odcinka drogowego,** skąd odstawiono ich na posterunek policji.

Na posterunku wylegitymowano obu podejrzanych, a to: **18-letnich Pawła Nowaka z Kochłowic** (Sikawkowa 11), oraz **Karola Lisa z Kochłowic** (Wirecka 7). W czasie wstępnych dochodzeń **przyznał się Nowak do usiłowanego zamachu** na pociąg osobowy, tłumacząc się, że **podkład ułożyli na szynach tylko z... żartów.** Obu młodocianych zamachowców przytrzymano w celu przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Plaga potwornych dzieciobójstw

Zwłoki uduszonego niemowlęcia w stodole

Policja w Książu Wielkim, powiatu Miechowskiego, wykryła **straszliwą zbrodnię dzieciobójstwa.** Mianowicie 21-letnia Genowefa S. urodziła dziecko, które **udusiła i zakopała w stodole swojego ojca.**

Policja dowiedziała się jednak o tem i wyrodną matkę aresztowano i **osadzono w więzieniu śledczem w Miechowie.**

W OPARACH CUCHNĄCYCH BOMB

„Zamachy" bombowe na sklepy w Kielcach

Od kilku dni w **Kielcach,** niewykryci dotąd osobnicy dokonali kilku **zamachów** na sklepy i firmy żydowskie.

Sprawcy posługują się **bombami cuchnącemi,** które, wybuchając, napełniają lokal gazem o nieprzyjemnej woni, płosząc klientelę.

W ten sposób obrzucono bombami salę kina **„Palace"**, firmy „Gold", przy ul. Sienkiewicza, **świetlicę klubu żydowskiego** przy tejże ulicy i kilka innych lokali.

Do jednej z bomb przyczepiona była kartka z napisem: **„Polacy, niszczcie żydów — II-ga kadrowa Z. O. K.".** Jak wynikałoby z tego, zamachy są dziełem **jakiejś tajnej organizacji.**

W sprawie tej policja prowadzi śledztwo. (o)

KOMUNISCI W BIELSKU

pachołkami przemysłowców niemieckich

Komuniści bielscy rozrzucili po mieście, w związku z wyborami do rady gminnej odezwę, wzywającą do akcji wyborczej przeciw jedynej polskiej liście z d-rem Przybyłą na czele. Wskazuje to najdobitniej, **skąd rekrutują się komuniści w Bielsku,** kiedy za cel stawiają sobie osłabienie polskiego stanu w radzie gminnej.

Społeczeństwo polskie powinno odpowiedzieć na tą akcję, która jest tylko **wodą na młyn żydowski i niemiecki,** jaknajwiększą solidarnością i stanąć wspólnie do pracy na rzecz **jedynej polskiej listy wyborczej Polskiego Ruchu Gospodarczego.** (na)

Krew na uczcie weselnej

Z Olkusza donoszą, że w czasie uczty weselnej w mieszkaniu **Stanisława Krzyżki z Podleśnej Woli,** doszło do awantury, która zakończyła się krwawą bójką.

Jeden z uczestników rzucił się nagle na Bronisława Bogusza i ugodził go siekierą w ramię tak silnie, że **siekiera utkwiła w ciele.**

Nieszczęśliwego przewieziono z odrąbanem ramieniem do szpitala w Miechowie, gdzie stwierdzono **stan bardzo ciężki z powodu upływu krwi.**

Ukarany paszkwilant

Sąd Grodzki w Tarnowskich Górach rozpatrywał w tych dniach sprawę przeciw **Karolowi Fikusowi** oraz **Piotrowi i Marcie Stillerom** z Nakła. Akt oskarżenia zarzucał wszystkim trzem oskarżonym, że w dniu 10 marca br. wystosowali do D. O. K. P. w Katowicach pismo, w którem twierdzili, że urzędnik kolejowy **Kocoł** z Nakła świadomie nabywał skradziony węgiel i pomagał swej żonie przy transportowaniu go. Fikus, autor listu, nazwał **w liście Kocoła „szkodnikiem Państwa".** Osk. tłumaczył się, że list pisał na prośbę Stillerowej, która sprzedała węgiel żonie oskarżyciela. Stillerowie zeznali jednak, że nie dawali zlecenia do pisania listu. Sąd wydał wyrok, skazujący Fikusa na **6 tygodni aresztu bez zawieszenia i na 80 zł. grzywny.** Ponadto winien uiścić oskarżony koszta postępowania sądowego i opłatę sądową w wysokości 20 zł. Pozostałych oskarżonych sad uniewinnił na koszt oskarżyciela. (Pi)

11-letni chłopiec uduszony w biedaszybie

Dnia 21 bm. w południe na terenie Sp. Giesche **pod Giszowcem** zasypany został na głębokości 1 i pół metra w jednym z biedaszybów 11-letni Ernestyn **Mroch** z Giszowca (Krakowska 1), którego wydobyto **po 15 minutach, niestety już nieżywego.** Śmierć nastąpiła wskutek **uduszenia ziemią.** Zwłoki odstawiono do domu rodzicielskiego.

Znowu obniżka płac

Zarząd fabryki szkła „Stube" w Chorzowie, doniósł swej załodze, że przeprowadzi w najbliższym czasie **obniżkę zarobków robotniczych o 10 proc.** Zamiar swój dyrekcja tłumaczy **ogólnym zastojem.** W sprawie tej robotnicy odnieśli się do Inspektora Pracy w Chorzowie, z prośbą o **rozpatrzenie sprawy.** Robotnicy twierdzą mianowicie, że dyrekcja fabryki przeprowadza podobne niedopuszczalne — ich zdaniem — obniżki już od dłuższego czasu

Potworne plany wyrodnej matki

Echa zbrodni dzieciobójstwa w Dąbrowie

W związku z potworną zbrodnią dzieciobójstwa, dokonaną przez mieszkankę Ząbkowic w Dąbrowie, w mieszakniu swej koleżanki, o czem wczoraj donosiliśmy, dowiadujemy się nowych **sensacyjnych szczegółów.**

Zbrodnicza matka, widząc żywe niemowlę, napaliła w piecu ogień, i **żywcem chciała spalić dziecko,** jednak przeszkodziła jej w tem koleżanka, w której widocznie odezwało się sumienie. Wtedy dopiero **dziecko zaduszono i spalono zwłoki.**

Istniał również plan zakopania zwłok na cmentarzu, jednak matka była chora i słaba i **nie mogła wyjść na ulicę,** a koleżanka jej obawiała się „wsypy".

Mrożąca krew w żyłych zbrodnia w Dąbrowie, potwornością swą przewyższa wszystkie **zbrodnie, notowane ostatnio** przez policję w **Zagłębiu.**

Wyrafinowany oszust dolarówkowy przed sądem

Sąd w Rybniku skazał go na trzy lata więzienia

Przed Izbą Karną w **Rybniku** stanął w dniu 21 bm. niejaki **Franciszek Krawczyk,** który obecnie ma do odsiedzenia karę dwuletniego więzienia za różne inne oszustwa. Akt oskarżenia zarzucał mu tym razem m. in. że od dłuższego czasu dopuszczał się **szeregu oszustw na terenie powiatu Pszczyńskiego i Rybnickiego,** wyłudzając od nieświadomych osób na podstawie fałszywych dokumentów **dolarówki.** Przy tej sposobności przedstawiał się Krawczyk jako „reprezentant" pewnej instytucji bankowej z Krakowa i odbierał od szeregu osób w 19 udowodnionych wypadkach obligacje pożyczki dolarowej, oświadczając, że **są one nieważne i będą wymienione przez bank na inne.**

Uzyskane w ten sposób obligacje oszust **sprzedawał następnie innym osobom,** a pieniądze **zużył na własne potrzeby.** Przed sądem tłumaczył się oskarżony, że **„zachodzi prawdopodobnie jakaś omyłka",** albowiem nie on, lecz niejaki **Zaczek,** jego dobry znajomy, podszywał się pod jego nazwisko i popełniał na jego „konto" wspomniane wyżej oszustwa. Sąd jednak **nie dał wytrawnem oszustowi po przesłuchaniu świadków, którzy go poznali, wiary, i skazał go na trzy lata wiezienia.**

Skazanie defraudanta

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę byłego sekretarza gminy Bobrowniki w powiecie Będzińskim, Józefa N. oskarżonego o defraudacje pieniędzy na szkodę gminy i Funduszu Pracy. Ogólna kwota sprzeniewierzonych pieniędzy wynosi około 3000 zł.

Po przesłuchaniu świadków, sąd skazał N. na półtora roku więzienia.

Męczennica w Koronie

126)

Przybycie ślubnych gości nie przeszkadzało wcale wesołej zabawie, przeciwnie więcej dodało jej uroku. Państwo młodzi tańczyli również ze starszymi wieśniakami i wieśniaczkami, reszta towarzystwa poszła za ich przykładem i tak właściwa zabawa rozpoczęła się dopiero teraz na dobre.

Gdy się ściemniło, zaczęto palić ognie bengalskie i fajerwerki, które wywołały ogólny zachwyt.

Był to rzeczywiście przepyszny widok. Las cały zdawał się być w płomieniach, a olbrzymie węże wznosiły się wysoko pod ciemne niebo i rozpryskiwały się w miljonach ognistych iskier.

Zabawa osiągnęła punkt kulminacyjny.

Maksymiljan przyglądał się razem z innymi tańcom, ale należał on do małej liczby tych, którzy dziś nie podzielali ogólnej wesołości. W ciągu tych pięciu lat zniknęła z jego serca swoboda i uśmiech rzadkim mu na jego ustach był gościem.

Myśl o Józefinie nie dawała mu spokoju i szalona tęsknota za nią ogarnęła dziś całą jego istotę, mianowicie, gdy patrzał na szczęściem promieniejące twarze nowożeńców.

I on mógł być tak szczęśliwym, a tyle stracił z własnej winy!

Z początku stał pomiędzy gośćmi, ale zwolna, dręczony smutnemi myślami, cofnął się nieco, i wkońcu został sam pod skrajem lasu.

— Tu lepiej! — pomyślał i poszedł dalej, będąc pewnym, że nikt na niego nie zważa.

Ale mylił się!

Dwoje ciemnych, błyszczących oczu śledziło go dziś nieustannie. Były to zaś oczy nauczyciela, pana Bernarda. Straszna zazdrość zbudziła się w jego sercu, a rywalem — podług jego zdania — nie był nikt inny, jak Maksymiljan Dorn!

Miłość jest ślepą, ale zazdrość — obłąkaniem!

Bernardowi zdawało się, że Maksymiljan wpatrywał się w altanie z najwyższym zachwytem w twarz Magdaleny, podczas kiedy on rzeczywiście spojrzał kilka razy uważnie na nią, chcąc sobie przypomnieć, gdzie i kiedy ją widział. Magdalena poznała go odrazu, ale butelka z winem wypadła jej z ręki dopiero wtenczas, gdy usłyszała, że Marta wychodzi za barona Frascati. Bernard wszystko to tłumaczył sobie inaczej!

I w swem nieszczęsnem zaślepieniu powiedział sobie, że albo on, albo Maksymiljan może tylko żyć na świecie, że dla nich obydwóch miejsca niema.

Ale jak zmusić Maksymiljana, albo do opuszczenia Francji, albo do przyjęcia pojedynku?

Przy obiedzie przeznaczono mu miejsce naprzeciwko Maksymiljana i nieustanny widok swego mniemanego rywala doprowadzał go nieomal do szału.

Na zabawę ludową też nie chciał jechać, ale stary hrabia Kosiński ujął jego ramię i zmusił poprostu do towarzyszenia mu na łąkę.

Frascati i Marta tańczyli właśnie razem, Bernard zaś stał na boku, tam, gdzie poprzednio siedzieli nowożeńcy. Na krześle pułkownika leżał jego płaszcz wojskowy i czapka.

Teraz zauważył Bernard, że Maksymiljan idzie sam w głąb lasu i serce jego zabiło radością.

— Pójdę za nim! — pomyślał.

Nie wiedząc nawet co robi, schwycił płaszcz i czapkę Karola i cicho, jak kot, posuwał się pomiędzy drzewami krok w krok za Maksymiljanem.

Na niebie jaśniały miljony gwiazd, ogniste rakiety oświecały noc, ale w sercu Bernarda było ciemno i ponuro. Okropne myśli cisnęły mu się do głowy i nie mógł, albo może nie chciał, ich się pozbyć!

ROZDZIAŁ CVIII.
MORDERSTWO W LESIE.

Szatan zazdrości popychał go dalej i dalej.

— Zmuszę go do natychmiastowego strzelania się ze mną! — mówił sobie w duszy. — Pistolety mam przy sobie.

Nareszcie!

Maksymiljan stanął z lekko pochyloną głową, spokojny, poważny, wcale nie jak ktoś, idący na schadzkę z ukochaną kobietą.

Ale Bernard nie zauważył jego smutku i przygnębienia, on widział w nim tylko szczęśliwego rywala!

Pozostawał mu jeszcze tylko wyschły rów do przeskoczenia, a stanie obok Maksymiljana. Miejsce, na którem się znajdowali, było zupełnie odpowiednie do śmiertelnego pojedynku.



— Pójdę za nim! — pomyślał...

W tejże chwili jednak ukazała się z drugiej strony Magdalena!

Teraz nie wątpił Bernard dłużej o ich schadzce i szalona wściekłość ogarnęła jego duszę. Nie mówiąc ani słowa, zabierał się do przeskoczenia rowu. Nie chciał on już pojedynku, tylko postanowił zamordować Maksymiljana, ale zanim zamiar swój zdołał wykonać, podniosła Magdalena rękę i..

W świetle księżyca błysnęła stal i Bernard ugodzony w serce, upadł na ziemię.

Magdalena pochyliła się nad umierającym.

— Musisz umrzeć! — szepnęła z dziko błyszczacemi oczami. — Diana Bassano pomściła się na niewiernym. Mówiłeś, że zapomniałeś o mnie — ha, ha! Marta ucieszy się, gdy zobaczy twego trupa...

Bernard miał jeszcze przytomność i poznał teraz swoją omyłkę.

Niestety zapóźno!

Djana uklękła przy nim i zaczęła gorzko płakać.

— O Karolu! — mówiła urywanym głosem. — Jak mogłeś o mnie tak prędko zapomnieć! Ja kochałam i kocham cię nad życie a ty! Zamordowałam cię, bo nie chcę, abyś należał do innej! Tegobym nie zniosła!

Bernard chciał przemówić i wzniósł cokolwiek głowę, przyczem spadła mu czapka i odsłoniła jego twarz.

Diana krzyknęła przerażająco i zasłoniła oczy ręką.

— Kogo ja zabiłam! — jęknęła z rozpacza. — To nie Karol, to pan! Alež ja pana zabić nie chciałam, nie chciałam, Bóg mi świadkiem!

Umierający otworzył usta i z nadludzkiem prawie natężeniem wyszeptał kilka słów.

— To była... omyłka. Ja też... omyliłem się... Żegnam cię... Magdaleno. Ale ja nie chcę, aby ciebie... schwytano... Uciekaj, w mojem biurku jest siedem tysięcy franków... Weź je i uciekaj... Ja ci przebaczam, Magdaleno...

Jeszcze jedno westchnienie i nauczyciel Bernard zakończył życie!

Djana wstała i odgarnęła włosy z czoła.

— On mi wybaczył, — szepnęła jak nieprzytomna — ale ja sobie tego nie wybaczę!

Nagle zdawało jej się, że ktoś za nią chodzi i okropne przerażenie obezwładniło jej członki. Ale zaraz potem wszystko ucichło i Djana uspokoiła się nieco.

— Wezmę ten płaszcz! — rzekła głośno, zarzucając na siebie płaszcz Karola. — Nikt mnie na pozna i będę mogła bezpiecznie dojść do domu!

Teraz też podniosła sztylet, otarła go o mech i wsunęła do kieszeni. Jeszcze raz spojrzała na martwe zwłoki Bernarda i, jak furjami ścigana, uciekła z lasu.

ROZDZIAŁ CIX.
Z POWROZEM NA SZYI.

Diana biegła przez łąki i widziała właśnie, jak Karol i Marta wsiadali do powozu, mającego ich odwieźć na dworzec kolei żelaznej.

Widok ten doprowadził Djanę do takiej rozpaczy, że postanowiła w tejże chwili umrzeć.

Nie chodziło jej teraz o to, czy ją kto pozna, czy ją pochwyca, jako morderczynię Bernarda... Zdarła ze siebie płaszcz, rzuciła go na łąkę i popędziła dalej.

Umrzeć, umrzeć jaknajprędzej, to było jedyną jej myślą!

Zadyszana i śmiertelnie zmęczona stanęła nareszcie w domu i na wpół nieżywa upadła na krzesło w pokoju nauczyciela. I gdy nieco odpoczęła, zapaliła świece i mimowoli spojrzała w zwierciadło.

— Więc tak wygląda morderczyni! — pomyślała, drżąc jak w febrze.

Na stole leżał najświeższy numer gazety i sznur, którym stos książek był związany. Szuflada w której Bernard miał pieniądze, była nawpół otwarta.

Djana wyjęła z niej owe siedem tysięcy franków i ciężka w jej sercu zbudziła się walka.

Pieniądze te wystarczały na ucieczkę zagranicę, nie potrzebowała się więc lękać, że ją schwytają, ale po chwili namysłu rzuciła je znowu w szufladę i wzięła gruby sznur...

Szybkim ruchem założyła go sobie na białą szyję i przeżegnała się, potem przystawiła krzesełko do stołu, nad którym znajdował się hak do lampy. Ale lampy na nim nie było.

Teraz jeszcze należało odsunąć stół, pokoje bowiem były niskie i gdy go popchnęła, zrzuciła przypadkiem leżącą na nim gazetę.

Mając wielkie zamiłowanie do porządku, schyliła się mimowoli po nią, chociaż wiedziała, że nikt jej czytać nie będzie i nagle krzyknęła.

— Boże Wielki! Co to jest? Czy mnie wzrok łudzi?

Nie, wzrok jej nie łudził.

Na czele gazety w pierwszej zaraz szpalcie było wydrukowane dużemi literami następujące ogłoszenie:

Poszukuje się księżnej Diany de Bassano w bardzo ważnej sprawie!

Trochę niżej zaś znajdował się następujący artykuł:

„Z Petersburga donoszą nam o niezmiernie sensacyjnem aresztowaniu, mającem więcej podobieństwa z powieścią fantastyczną, niż z rzeczywistością.

Pewien angielski lord udał się przed kilku miesiącami do Petersburga z żoną i jej towarzyszką, noszącą nazwisko Diany de Bassano. Papiery jej znajdowały się w zupełnym porządku.

Lady C. polubiła nadzwyczaj swoją towarzyszkę i okazywała jej przy każdej sposobności swoje przywiązanie, tak nawet, że nie chciała się z nią wcale rozłączyć. Ale pewnej nocy przybył dyrektor policji do mieszkania lorda i aresztował pannę Bassano.

Na zapytanie oburzonej lady, jakiem prawem to czyni, odrzekł dyrektor Wasyl, że księżna Bassano rozpowszechniała fałszywe pieniądze i, że była bardzo czynnym członkiem bandy fałszerzy. Za to skazano ją zaocznie na dożywotni pobyt na Sybirze. Księżna uciekła wówczas z Petersburga a, sądząc, że o wszystkiem zapomniano, wróciła teraz, ale policja czuwała pilnie i schwyciła ją!

Wszelkie zapewnienia aresztowanej, że nie jest księżna Bassano, której papiery dostała przypadkiem, nic nie pomogły i tej samej nocy jeszcze posłano ją do Moskwy.

Lady C., przekonana o niewinności swej towarzyszki, opłakuje jej nieszczęśliwy los i gotowa poświęcić wszystko, byleby uratować niewinną. W tym celu szuka prawdziwej Diany de Bassano. Jeżeli rzeczywista księżna Bassano posiada odrobinę sumienia i uczciwości, to poda swój adres, aby można się starać, o uwolnienie nieszczęśliwej dziewczyny. Wszelkie wskazówki i wiadomości prosimy przesłać do redakcji tej gazety".

Po przeczytaniu tego ogłoszenia, oczy Djany napełniły się gorącemi łzami.

— Dziękuję ci Boże, — szepnęła — że pozwoliłeś mi to przeczytać. — Nic nie dzieje się bez Twej woli! Dziś jeszcze wyjadę do Paryża i dowiem się, kto jest lady C.

Przygotowania jej do podróży nie trwały długo. Zapakowała trochę bielizny i kilka sukien i wzięła z szuflady pieniądze Bernarda.

Potem poszła pieszo na dworzec do Grenoble.

Za sobą zostawiła krwawego trupa — przed sobą widziała nieskończone stepy Sybiru.

ROZDZIAŁ CX
PRAWDZIWA
DJANA DE BASSANO

W salonie lady Wiktorji znajdowała się lady i doktór Tritoni, zajęci żywą rozmową.

— Ma pan zawsze jeszcze nadzieję, — mówiła lady Wiktorja — że ogłoszenia w gazetach odniosą pożądany skutek? Cztery tygodnie minęły już, a Djana de Bassano nie zjawia się. Ja już straciłam nadzieję. Wszystkie gazety, całego nieomal świata, powtarzają ten anons, pół miljona prawie wydano i wszystko daremnie! Zdaje mi się, że obraliśmy fałszywą drogę, a moje nieszczęśliwe dziecko jęczy w kajdanach.

— Ja zaś nie tracę nadziei! — odrzekł Tritoni. — Musimy też liczyć na przypadek. Jest to w takich razach niezmiernie ważny pomocnik!

— Ach, jak okropnie jest dla matki liczyć na przypadek, gdy chodzi o życie jedynego dziecka!

W tejże chwili weszła służąca z oznajmieniem, że jakaś pani pragnie się widzieć z lady Corrigan

(Ciąg dalszy jutro)

Ostra nota Jugosławji

złożona przez m'n'stra Jewticza Lidze Narodów

Genewa, 22. 11. (PAT)

W czwartek o godz. 17,30 jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz złożył w Sekretarjacie Ligi Narodów notę treści następującej:

Potworna zbrodnia marsylijska, która poruszyła sumienie wszystkich narodów cywilizowanych, zmusza rząd jugosłowiański do przedstawienia Radzie Ligi Narodów pewnych specjalnych poważnych momentów tej sprawy, ujawnionych w toku śledztwa, przeprowadzonego przez policję kilku krajów **i mogących zakłócić dobre porozumienie i pokój pomiędzy Jugosławją i jej sąsiadem Węgrami.** W swej deklaracji, złożonej Radzie Ligi Narodów 4 czerwca br., rząd jugosłowiański miał zaszczyt zwrócić uwagę Rady na zbrodnicze poczynania pewnych żywiołów terorystycznych, zamieszkałych na Węgrzech oraz na pomoc i współdziałanie, jakie żywioły te znalazły u pewnych władz węgierskich. Rząd jugosłowiański przedstawił na posiedzeniu Rady dnia 4 czerwca współdziałanie organów węgierskich w tej sprawie, celem wyrażenia gotowości uregulowania w drodze rokowań bezpośrednich całokształtu sytuacji na granicy węgierskiej. Jugosławja będąc przekonana, że rząd węgierski zmusznoy w ten sposób do przyjęcia na siebie odpowiedzialności, poweźmie odpowiednie zarządzenia dla położenia kresu poparciu, z którego korzystały na Węgrzech żywioły terorystyczne. **W tym właśnie duchu rozpoczęte zostały z rządem węgierskim rokowania, które doprowadziły do podpisania w Białogrodzie układu z 21 lipca, jednakże rezultaty śledztwa, prowadzonego w związku z zamordowaniem króla Aleksandra jugosłowiańskiego i ministra spraw zagranicznych Francji Ludwika Barthou w Marsylji wykazały, że ten zbrodniczy czyn został zorganizowany i wykonany z udziałem owych żywiołów terorystycznych, zbiegłych na Węgry i korzystających nadal w tym kraju z tego samego poparcia, co przedtem. Dzieki temu tylko potworna zbrodnia marsylijska mogła być dokonana.**

Istotnie wśród wspólników mordercy odnajdą się teroryści, którzy byli już przedmiotem skarg rządu jugosłowiańskiego u rządu węgierskiego, a na podstawie ich deklaracji stwierdzono, że nietylko korzystali oni na Węgrzech z ochrony, ale, że przebywali na terytorjum tego państwa w grupie aż do przedednia zamachu.

Rezultaty śledztwa oświetliły w sposób poważny, odpowiedzialność czynników węgierskich za pomoc i poparcie, udzielone akcji terorystycznej pewnych obywateli jugosłowiańskich, którzy wyemigrowali z Jugosławji (w szczegółowym memorjale rząd jugosłowiański udzieli Radzie wszelkich informacyj i dokumentów, któremi rozporządza).

Naród jugosłowiański zraniony w swych najgłębszych uczuciach sądzi, że muszą być całkowicie wyjaśnione okoliczności, w jakich potworny zamach został przygotowany i wykonany. **Wielki ból całego narodu jugosłowiańskiego przekształcił się wskutek wymienionego wyżej faktu w głębokie oburzenie i powszechną urazę do tych, którzy inspirowali i ułatwili wykonanie zamachu, a wszyscy oni znajdują się poza terytorjum Jugosławji.** Jeśli naród jugosłowiański mógł zachować w okrutnej próbie, na którą jest wystawiony, całą swą zgodność i zimną krew, to stało się to dzięki temu, że zachowuje jeszcze wiarę w skuteczność Ligi Narodów, strażniczki pokoju i moralności międzynarodowej, od której zależy pokój. Rząd jugosłowiański świadomy swej odpowiedzialności międzynarodowej, a także swych obowiązków wobec swego narodu, widzi się zmuszonym, zwrócić do Rady Ligi Narodów, aby przywróciła zaufanie w sprawiedliwość i moralność międzynarodową, poważnie podważone przez tragiczne wydarzenie marsylijskie.

Jest rzeczą absolutnie konieczną, aby istniejąca odpowiedzialność została ujawniona przed najwyższym organem wspólnoty międzynarodowej, gdyż dla pokoju i dobrych stosunków międzynarodowych nic nie stanowiłoby większego niebezpieczeństwa, jak zduszenie uczucia narodu, że w osobie swego opromienionego chwałą wodza jest ofiarą zbrodniczego czynu, którego sprawcy mogliby umknąć przed słuszną karą. Wydarzenie marsylijskie wysuwa z coraz większą ostrością problemat pewnych metod polityki międzynarodowej, niedopuszczalnych nietylko wobec Jugosławji, ale także wobec każdego narodu cywilizowanego. Nie chodzi tu o polityczne morderstwo, dzieło pojedyńczego osobnika, nie chodzi już o azyl, przyznany emigrantom politycznym, kwestja, która się nastręcza, to kwestja ćwiczenia i szkolenia na terytorjum innego państwa zawodowych przestępców, mających zlecenie wykonania w pewnym określonym celu politycznym szeregu zamachów i morderstw. Ułatwienia i ochrona, którą cieszyli się zbrodniarze na terytorjum Węgier w ciągu drobiazgowych i długich przygotowań, są prawie nie do wiary. Jeżeli najlepsi służy i najenergiczniejsze podpory pokoju międzynarodowego mogą być zamordowani w czasie wykonywania swych obowiązków przez zbrodniarzy, zorganizowanych i ćwiczonych masowo i korzystających z ułatwień i poparcia władz obcego kraju, **żaden zorganizowany rząd nie byłby możliwy. Dla świata cywilizowanego rozpoczęłaby się era anarchji i barbarzyństwa międzynarodowego, era, w której najbardziej zorganizowane podstawy pokoju międzynarodowego nieuchronnie zawaliłyby się.**

W obliczu powagi tych faktów, rząd jugosłowiański w trosce o utrzymanie pokoju i ufając w autorytet Ligi Narodów widzi się zmuszony, powołując się na § 2 art. 11 paktu Ligi Narodów przedstawić Radzie tę sytuację, która podważa stosunki między Jugosławją a Węgrami i grozi zakłóceniem pokoju i dobrego porozumienia obu narodów. **Będę panu bardzo zobowiązany, panie sekretarzu generalny za wpisanie tej sprawy na porządek dzienny najbliższej sesji Rady. (—) Jewticz.**

Genewa, 22. 11. (PAT)

Ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji i Rumunji wystosowali do Sekretarza Generalnego Ligi Narodów identyczne pisma, w których powołując się na apel, wystosowany przez rząd jugosłowiański, oświadczają wobec tego, że fakty, o których jest mowa w apelu rządu jugosłowiańskiego, przez swą wyjątkową powagę obchodzą bezpośrednio Czechosłowację (Rumunję) i jej stosunki dobrego sąsiedztwa z Węgrami, które w ten sposób znalazły się w niebezpieczeństwie tak, jak i ogólne warunki, od których zależy pokój w Europie Środkowej. **Rząd Czechosłowacji (rumuński) przyłącza się w charakterze członka Ligi Narodów całkowicie do apelu rządu jugosłowiańskiego.**

Oświadczenie przedstawiciela Węgier

Genewa, 22. 11. (PAT)

W czwartek późnym wieczorem, zaraz po przybyciu do Genewy, delegat węgierski Eckhardt **przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej i złożył im następującą deklarację:**

Dowiaduję się z zadowoleniem, że sprawa ohydnego mordu marsylijskiego została przedłożona bezstronnej jurysdykcji Ligi Narodów. **Pragnę, aby sprawa została rozpatrzona w trybie pilnym i z naszej strony uczynię wszystko możliwe, aby sprawę tę i jej wszystkie kulisy były całkowicie i w sposób objektywny wyświetlone przed Ligą Narodów.** Nawet po oszczerczej kampanji, prowadzonej w ciągu ostatnich tygodni, twierdzenia zawarta w nocien jugosłowiańskiej usiłujące narazić na szwank wobec opinji świata dobrą renomę Węgier, zadziwiły i oburzyły nas. Protestuję w sposób najkanbardziej stanowczy przeciw tym oszczerstwom. **Nota jugosłowiańska zarówno w swej treści, jak i tonie, w którym jest zredagowana, nie jest niczem innem, jak nowym etapem akcji politycznej, skierowanej przeciw Węgrom.** Zmierza ona do odwrócenia wagi od prawdziwych przyczyn zamachu i podważa moralną nieskazitelność Węgier, które uważa wobec ich rozbrojenia za łatwy łup. **Protestować będziemy stanowczo przeciw tym tendencjom, które określamy, jako akt teroryzmu międzynarodowego.**

Londyn, 22. 11. Tel. wł.

„Morning Post" omawia akcję jugosłowiańską w Lidze Narodów w sprawie zamachu marsylijskiego i podkreśla niebezpieczeństwo, jakie zawiera dla spraw międzynarodowych czynnik strachu i podejrzliwości. **Zdaniem „Morning Post" aresztowany w związku z mordem Iwan Raicz jest przedstawicielem jugosłowiańskiej partji komunistycznej, co dowodzi, związku Raicza i Kominternu z organizacją terorystów chorwackich, którzy przygotowali zamach marsylijski.** Dziennik stara się przeprowadzić dowód łączności pomiędzy kominternem a terorystyczną organizacją macedońską, do której należał zabójca króla Aleksandra, Georgjew. Również inne dzienniki zwalają winę za mord marsylijski na komunistów. M. in. wiedeńska „Oesterreichische Abendzeitung" powołuje się na protokóły stenograficzne z posiedzenia Trzeciej Międzynarodówki. **Celem komunistów ma być wywołanie konfliktów pomiędzy Jugosławją i Włochami, oraz Jugosławją i Węgrami.** Mord marsylijski powinien, zdaniem dziennika, nareszcie obudzić sumienie narodów i przypomnieć im, że z komunistami nie powinno się zawierać żadnych kompromisów.

Genewa, 22. 11. (PAT)

Przewiduje się obecnie, że nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów w sprawie Saary rozpocznie się we wtorek przyszłego tygodnia.

Skarga byłego dyplomaty

Warszawa, 22. 11. Tel. wł.

Najwyższy Trybunał Administracyjny będzie rozpatrywał w dniu 30 listopada rzadko spotykaną skargę w sprawie dymisji dyplomatów. **Mianowicie b. poseł polski w Wiedniu, p. Karol Bader wystąpił przeciwko Ministerstwu Spraw Zagranicznych, skarżąc jego decyzję, o przeniesienie go w stan rozporządzalności a następnie w stan spoczynku.**

Minister Piłsudski w Wilnie

Warszawa, 22. 11. Tel wł.

Oprócz ministra Piłsudskiego bawi w Wilnie b. premjer Prystor. Krążą pogłoski, jakoby na nowo podjęte zostały w Wilnie poufne rokowania polsko-litewskie. **Podobno obecnie są odpowiednie warunki do porozumienia.**

Pogrzeb Kard. Gasparriego

Rzym, 22. 11. PAT.

W obecności przedstawiciela króla i Mussoliniego, ministrów, podsekretarzy stanu, Świętego Kolegjum, przewodniczących senatu i Izby Deputowanych, **odbył się zgodnie z tradycyjnym ceremonjałem pogrzeb Kardynała Gasparriego.**

Czy powrót Paderewskiego?

Nowy Jork, 22. 11. Tel. wł.

„Chicago Tribune" donosi, jakoby mistrz Ignacy Paderewski nosił się z zamiarem powrotu do kraju i osiedlenia się w nim na stałe. **Pismo zaznacza, że wiadomość o tem pochodzi z poważnego źródła.**

„Austrja naprawi krzywdę materjalną, wyrządzoną Habsburgom"

Wiedeń, 22. 11. (PAT.)

Z okazji 22-giej rocznicy narodzin arcyksięcia Ottona, stowarzyszenia legitymistyczne urządziły uroczystą akademję, na której zjawili się wszyscy zamieszkali w Austrji członkowie domu Habsburgów, liczni arystokraci, generałowie, przedstawiciele Heimwehry i oddziałów szturmowych. **Wśród publiczności zauważono m. in. także małżonkę kanclerza Schuschnigga i min. Fey'a.**

B. minister spraw wojskowych, ks. Schoenburg Hartenstein wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, **że nowa Austrja naprawi krzywdę materjalną, wyrządzoną Habsburgom.** W dalszym ciągu wygłoszono liczne przemówienia, w których zapewniano, iż legitymiści austrjaccy chcą osiągnąć swoje cele nie drogą zamachu stanu, lecz w drodze legalnej. Przywódca monarchistów, pos. Wiesner powiedział, że sprawa habsburska nie jest wprawdzie dzisiaj aktualna, może się jednak stać nią jutro. **Niezawisłość Austrji da się zabezpieczyć tylko przez powołanie na tron legalnego władcy.** Legitymiści dążą do utworzenia monarchji, opartej na zasadach chrześcijańskich i stanowczych.

Osobną manifestację urządzili żydowscy uczestnicy wojny. **Na uroczystość tę przybył ks. Eugenjusz w uniformie marszałka polowego.**

TU WYCIĄĆ

Humor

NA WSI.

— Widzisz, mówiłam ci — nie zadawaj się z chłopakami.

— Kiedy ja się tylko z jednym zadawałam

NIC WIELKIEGO.

Sędzia: — Więc mówisz, żeś się dotąd dobrze prowadził?

Oskarżony: — Tak jest, panie sędzio, bardzo...

Sędzia: — Bo tu w twoich papierach widzę, żeś był już trzy razy karany.

Oskarżony: — E! co to wielkiego na 63 lata.

ODPOWIEDŹ NAPOLEONA.

Pewna powieściopisarka francuska zapytała raz Napoleona:

— Czy pan sam prowadzi wszystkie bitwy?

Na to zapytał Napoleon:

— A czy pani sama karmi wszystkie swoje dzieci?

NAJLEPSZE LATA...

— Które lata u kobiety są pod względem doświadczenia najbogatsze?

— Dziesięć lat pomiędzy 27 a 30 rokiem życia...

— 316 —

Chciał córce zrobić przyjemność bez wydania wielkiej sumy.

Radość Hanusi nie znała granic.

Ale teraz trzeba jeszcze było nauczyciela i w tym celu posłał Wolf ogłoszenie do gazet.

— Wezmę pierwszego, który się zgłosi, — pomyślał — byleby nie żądał za wiele.

Ale pierwszy i drugi żądali po dwa guldeny za lekcje, trzeci zaś tylko guldena i tego postanowił Wolf zaangażować.

— Tego weźmę! — rzekł Hanusi. — Jest to bardzo skromny człowiek, żąda o połowę mniej, niż inni, a jestem przekonany, że zna się lepiej na muzyce, niż oni!

— Jak chcesz, kochany ojcze! Jakże się nazywa mój przyszły nauczyciel?

— Franciszek Wessely! Napiszę mu zaraz, aby jutro przyszedł!

— Franciszek Wesely! — pomyślała Hanusia. — Jak to ładnie brzmi!

Nie przeczuwała jeszcze, że imię to, stanie się jej przeznaczeniem, że stanie się jej najdroższem na świecie!

Nazajutrz, gdy Wolf siedział z Hanusią przy szachach, rozległ się głos dzwonka i zaraz potem wszedł młody mężczyzna do salonu.

Wolf myślał, że z krzesła spadnie. Zamiast starego zgarbionego nauczyciela muzyki, bo tak musiał według jego zdania wyglądać każdy nauczyciel ukazał się młody, bardzo piękny oficer!

— Jestem Franciszek Wessely! — rzekł, kłaniając się. — Przychodzę na wezwanie pana!

— 313 —

Wolf umiał korzystać z czasu i wyzyskać ludzi, tylko, że hrabia Orszański stoi za nim i mówi mu pocichu:

— Ukradłeś wszystko! Wszystko, co masz, jest kradzionem, a ty pomimo twego miljona byłeś, jesteś i pozostaniesz na zawsze — lokajem!

Obiad w karczmie był nadspodziewanie dobry, wino także wcale nie było złe.

Wiadomość o przybyciu ojca Hanusi rozeszła się lotem błyskawicy po wsi — wszystko więc, co żyło, biegło do karczmy, aby się naocznie przekonać o tem. W stajni podziwiano piękne konie, w karczmie samej zaś siedziało kilkunastu wieśniaków i patrzało z zazdrością na suto zastawiony stół Wolfa. Byli tam i ci, którzy go wówczas tak mocno poturbowali, ale nie zdradzili się z tem wcale.

Wolf w świetnym był humorze i uniósł się do tego stopnia wspaniałomyślnością, że kazał poczęstować winem wszystkich obecnych wieśniaków.

Wśród tej ogólnej wesołości Hanusia była dziwnie smutna. Czuła ona, że z dniem dzisiejszym skończyła się jej wesoła młodość i że to, co zyska, nie wynagrodzi jej spokoju i szczęścia, jakiego tu doznawała.

Następnego dnia wyjechała z ojcem do Wiednia.

Nie była nigdy jeszcze poza granicami rodzinnej wioski i nie znała wcale świata. Ale czytała dużo i słyszała niejedno od nauczyciela, który w młodych latach dużo podróżował, była więc ciekawa ujrzeć te wszystkie cuda, o których nieraz marzyła!



W cztery oczy

Okłamywane kobiety

— „NIESZCZĘŚLIWA INGI T. BYDGOSZCZ". **Szczęście**, zdobyte kosztem szczęścia innego człowieka, nigdy nie daje zadowolenia. Myśl, że choćby nawet w małym stopniu jest się winnym czyjegoś nieszczęścia, że ktoś cierpi z naszego powodu, zazdrości nam, a może nawet **przeklina nasze szczęście**, nigdy nie daje nam spokoju, **i włóczy się za nami, jak nieodstępny cień.** Człowiek szlachetny woli raczej sam cierpieć, niżby się miał stać powodem czyichś cierpień.

Droga Pani! Wiem, że niema tu ani odrobiny Pani winy, że nie może Pani ponosić konsekwencyj z powodu cudzej nieuczciwości, dlatego też skrupuły, o których mi Pani pisze, **wystawiają Pani świadectwo szlachetności i subtelności kobiecej.** Obydwie jesteście skrzywdzone, gdyż obydwie byłyście oszukiwane przez owego mężczyznę. Po wizycie u Pani, w czasie której szeptał Pani miłosne zaklęcia i przysięgał wierność, szedł do tej drugiej, aby **uciszyć burzę gorącej krwi**, bo ta druga była mniej silną od Pani i nie umiała się oprzeć. I tamta biedna najprawdopodobniej **nic nie wie o tem, że on ją chce porzucić i ożenić się z Panią**, bo napewno chodzi on do niej w dalszym ciągu i w dalszym ciągu ją okłamuje, wykorzystuje **i łudzi obietnicą ożenku.** Że ta druga jest bardziej od Pani skrzywdzona, i że ma do niego większe prawa, to nie ulega wątpliwości. Jeżeli jednak Pani tak bardzo kocha, że była mu zdolna wszystko przebaczyć, to dobrze, ale musi się Pani wpierw przekonać, **czy ta druga zrzekła się swych pretensyj do niego**, czy **nie.** Dlatego też byłoby wskazane, aby Pani udała się do niej i **porozmawiała z nią, jak kobieta z kobietą.** Jedna druga napewno zrozumie, musicie być tylko szczere i otwarte. Dowie się Pani wtedy wszystkiego. Jeżeli istotnie on już do niej nie chodzi, jeżeli pogodziła się ona z losem i nie chce mu stawać na przeszkodzie, to wtedy **może Pani wyjść za niego zamąż.** Jeżeli jednak przekona się Pani, że on w dalszym ciągu Panią okłamuje i chodzi do tej drugiej, wtedy **niech go Pani odtrąci od siebie i zapomni**, choćby to Panią kosztowało wiele bólu. Może być jeszcze inaczej. Może on naprawdę nie chodzi do niej, ale ona **nie chce się zrzec swych praw**, może bardzo cierpi z tego powodu, a może nawet pała żądzą zemsty. Wtedy musi mu to Pani powiedzieć i oświadczyć, że dotąd **Pani za niego nie wyjdzie**, dokąd ta nieszczęśliwa nie wyjdzie zamąż, dokąd nie dozna ukojenia przy boku innego mężczyzny, według dnie dokąd rany w jej sercu nie zabliźnią się zupełnie.

Jakkolwiek sprawy się ułożą, niech Pani zawsze pamięta o tem, że tylko wtedy będzie Pani szczęśliwa, jeżeli będzie Pani miała spokojne sumienie i świadomość, że **nie przybrała Pani swego serca w djamenty szczęścia kosztem szczęścia innej kobiety.**

Małżeństwo z... namowy

— **RÓZIA Z. Z KATOWIC.** Gdyby się Pani nie powodowała tylko sercem, ale zastanawiała się trochę nad tą całą sprawą, to napewnoby Pani doszła do wniosku, że **miłość ukochanego do Pani nie była szczera i głęboka.** Miłość nie zna żadnych przeszkód i potrafi pozrywać wszystkie krępujące ją więzy. To też, jakkolwiek rodzice narzeczonego mieli powody do stawiania Wam przeszkód ze względu na różnicę wyznań, to jednak **mężczyzna, kochając szczerze i dążąc uparcie do wytkniętego celu, mógłby te przeszkody usunąć.** Cóż to za charakter i cóż to za mężczyzna, który pozwoli frymarczyć swem sercem? Czyż dlatego, że tak się komuś podobało, że ktoś do tego namawia, można iść z kobietą do ołtarza, **zawrzeć związek małżeński**, a potem prawnie za żonę pojętą kobietę, której się ślubowało dozgonną miłość i wierność — **rzucić na pastwę losu, a sobie zawiązać życie?** Nie, droga Pani, z takiego człowieka **żadna kobieta nie będzie miała wielkiej pociechy.** Jaką Pani ma gwarancję, że nawet, gdy uzyska on rozwód i ożeni się z Panią, nie zrobi z Panią tego samego, co zrobił z tą drugą kobietą? A zresztą jest on jeszcze człowiekiem młodym, niedoświadczonym, **nie ma skrystalizowanego pojęcia o małżeństwie**, to też w roli męża i „pana domu" jest mu nawet... **nie do twarzy.**

Jeżeli zawarciu ślubu sprzeciwiają się tylko rodzice jednej ze stron, to przeszkodę tę można jeszcze przełamać. Gorzej jednak jest, jeżeli **i Pani rodzice i jego są przeciwni Waszemu związkowi małżeńskiemu.** A gdybyście się nawet pobrali mimo ich zgody, to znowu może go ktoś **„namówić"**, aby Panią porzucił. I co Pani wtedy zrobi? Podzieli Pani los swej poprzedniczki. Obie będziecie nieszczęśliwe i obie **będziecie opłakiwać utratę kochanego człowieka**, który na tę miłość i przywiązanie nie zasługuje.

P. Róziu! Gdyby Pani była kobietą rozsądną, gdyby Pani posłuchała mojej rady, to jestem przekonany, że niedługo **otrzymałbym od Pani list z wyrazami wdzięczności.** Wiem, że bardzoby Pani cierpiała, **ale niema bólu, któregoby czas — dobry lekarz — nie zagoił.** Wkrótce chwile tych cierpień zatarłyby się w Pani pamięci, odzyskałaby Pani spokój i równowagę ducha, **zaczęłaby Pani żyć nowem życiem**, a wtedy napewnoby się znalazł człowiek, któregoby Pani pokochała z wzajemnością i któryby Pani opromienił życie chwilami wielkiego, niekłamanego szczęścia. Taka, lub inna przyszłość, zależy tylko i wyłącznie od tego, czy przemoże Pani w sobie obecny ból **i wydrze z serca miłość, która ten ból rodzi.**

„Inwalidzi umysłowi"

— **„H. — ICZ.".** Najskuteczniejszym środkiem przeciwko złośliwym docinkom kolegów biurowych, przeciwko ich najgrywaniu się z Pańskiego kalectwa jest **obojętność i niezwracanie na to żadnej uwagi.** Reagowanie na tego rodzaju docinki **podnieca w nich tylko złośliwość** i pobudza chęć prześcignięcia się w tych „dowcipach". Wiem, że Pana to bardzo boli, że człowiek ułomny jest na tym punkcie bardzo wrażliwy, ale niech Pan wierzy, **że większość ludzi ma dla Pana współczucie, a dla tych kilku „umysłowych inwalidów" conajwyżej pogardę.** Pozatem winien się Pan zwrócić do swego szefa, **poskarżyć mu się i prosić, aby Pana wziął w obronę.** To napewno odniesie skutek. **Ir - ski.**

Trudności z oddłużeniem rolnictwa

Warszawa, 22. 11. Tel. wł.

Obliczono, że urzeczywistnienie t. zw. dekretów oddłużeniowych wymagać będzie wydania conajmniej 100 rozporządzeń wykonawczych, a na opracowanie tych rozporządzeń trzeba mniejwięcej rok czasu. **Jeżeliby rozporządzenia te nie zostały na czas opracowane, wynikłyby nowe trudności hipoteczne i wierzycielami itp.** Dużo trudności sprawia też że urzędy rozjemcze nie są należycie do tej pracy przygotowane, gdyż brak odpowiedniej ilości prawników. **Jak słychać potrzeba około 1.000 prawników do wykonania całej wielkiej akcji oddłużeniowej rolnictwa.**

TAJEMNICA DYWIDENDY
Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń
Kulisy towarzystw ubezpieczeniowych

Warszawa, 23. 11. Tel. wł.

P. Ananiasz Einhorn, główny akcjonarjusz Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, ogłosił w prasie komunikat zaprzeczający nie, którym twierdzeniom p. Wieniawskiego, oraz grupy osób, które złożyły godności we władzach tego Towarzystwa. Jak się okazuje, Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń za rok ubiegły uchwaliło dywidendę w wysokości 150.000 zł. **Tymczasem p. Einhorn pobrał — jak podaje jedno z pism — 110.000 zł. prowizji i 70.000 poborów. Razem p. Einhorn otrzymał 180.000 zł., czyli o 20 proc. więcej niż wynosiła cała dywidenda, w której przecież uczestniczył także p. Einhorn.** Na tym tle wynikł zatarg między akcjonarjuszami oraz członkami zarządu. P. Einhorn jest właścicielem akcyj w wielu innych towarzystwach ubezpieczeń. Stoi on na czele grupy towarzystw ubezpieczeniowych, nazywanej grupą Einhorna.

Zwracają uwagę, że p. Ananiasz Einhorn zasiada we władzach tych różnych towarzystw, a różne ważne stanowiska poobsadzał swemi krewnymi. **N. p. w Warszawskiem Towarzystwie Ubezpieczeniowym, wiceprezesem zarządu jest p. Ananiasz Einhorn, a jego syn Marceli, jest generalnym sekretarzem.** Jednym z członków Rady Nadzorczej jest Henryk hr. Potocki. Również w Towarzystwie Ubezpieczeń „Patrja", p. Ananiasz Einhorn jest wiceprezesem zarządu, a prezesem Rady Nadzorczej jest hr. Potocki. W Towarzystwie Ubezpieczeń „Port" p. Einhorn jest prezesem zarządu, a dyrektorem zarządzającym jest jego zięć dr. Rittermann, który jest również członkiem zarządu Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Florjanka". Wreszcie w międzynarodowem Towarzystwie Ubezpieczeń pakunków, p. Einhorn jest prezesem zarządu i dyrektorem zarządzającym.

TU WYCIĄĆ!

— 314 —

Cieszyła się, że ujrzy piękny Wiedeń, modry Dunaj — wszystko to miało dla niej nadzwyczajny urok. Może zobaczy kiedy cesarza, może ojciec zaprowadzi ją do teatru...

Zapomniała o starym opiekunie, zapomniała o smutnych przeczuciach... Jak można się oddawać smutnym myślom, mając lat ośmnaście, piękność i ogromny majątek?

Dla ojca postanowiła być najlepszą córką. Chciała mu we wszystkiem być posłuszną, odgadywać jego życzenia i okazywać mu serdeczną wdzięczność za wszelkie dobrodziejstwa.

Wolf patrzał na córkę i bardzo był z niej zadowolony. Winszował sobie nawet szczerze pomysłu sprowadzenia jej do Wiednia — tak piękną córką mógł się wszędzie poszczycić. Kto wie — piękność to potęga — może znajdzie się jaki wielki pan, który zachwycony Hanusią — ożeni się z nią!

I tak przybyła Hanusia do Wiednia, szczęśliwa i ufna w przyszłość bez chmurki!

ROZDZIAŁ XXV.
TYLKO NAUCZYCIEL MUZYKI.

Dom Wolfa ożywił się niezmiernie. Inne teraz było tu życie, niż dawniej. Obszerne mieszkanie nie było już tak puste, wszędzie brzmiał śmiech i wesoła piosenka.

Podczas kiedy dotychczas siedział wieczorem zawsze przy biurku i liczył pieniądze, nie miał teraz tyle czasu, aby zapisać wydatki dzienne. Hanusia umiała go tak zabawić i zająć sobą, że o wszystkiem zapomniał.

— 315 —

Stał się o wiele przystępniejszym i łagodniejszym dla swoich dłużników tak, że zamiast trzysta procent, brał tylko najwyżej pięćdziesiąt.

Kto pochwalił Hanusię, kto mówił, że jest piękną, ten zdobywał sobie od razu jego serce. Stara kucharka musiała opuścić służbę, bo nie chciała znosić rządów młodej dziewczyny, na jej miejsce przyszła inna, jeszcze starsza. Lokaj był mądrzejszy — wypełniał wszystkie rozkazy Hanusi z wielką pokorą, ale w duszy przeklinał ją, miał teraz bowiem więcej do roboty, jak dawniej.

Oprócz tego czynił tak, jak Wolf przed laty, to jest okradał swego pana, a robił to tak zręcznie, że podejrzliwy Wolf niczego się nie domyślał. I to jednak skończyło się z przybyciem Hanusi, bo ona sama miała teraz kasę w swoich rękach i liczyła pilnie każdy wydany grosz.

— Jaka ona oszczędna! — myślał Wolf zadowolony. — Umie trzymać pieniądze! Widać, że to moja córka. Po mej śmierci nie rozpadnie się mój majątek, byleby miała porządnego męża! Muszę się zaraz rozejrzeć za stosowanym dla niej mężem.

Wcale się teraz Wolf nie nudził w domu. Wieczory zimowe, które mu się takie długie zawsze zdawały, mijały obecnie, jak jedna chwila. Hanusia grała z nim w szachhy, czytała mu, albo też śpiewała ładne piosenki ludowe, które tak bardzo lubił.

— Ach, ojcze! — rzekła pewnego razu. — Tabym się tak chętnie uczyła grać na fortepianie! Kup mi fortepian.

W dwa dni później kupił Wolf fortepian — nie nowy wprawdzie, ale dosyć dobry.

Humor

KORZYŚĆ Z JEDWABNIKÓW.

— O czem mówił wam dziś nauczyciel w szkole?

— O korzyściach z jedwabników.

— Ładne korzyści, porkazałbym mu rachunek mej żony za pończochy!

MŁODA MĘŻATKA.

— Widzisz... smakują ci bardzo — mówi młodziutka mężatka do męża, — a moja mama wierzyć, że umiem tylko dwie, szczy porządnie zrobić, sałatkę ziemniaczaną i placek...

— A która z tych dwóch potraw jem teraz?

NIESZCZĘŚLIWY MAŁŻONEK.

— Teraz możesz narzekać się już szczęśliwym. Wydałeś obie córki za mąż.

— Zapominasz przyjacielu, że mam jeszcze żonę.

POCZCIWY MĘŻULEK.

— Franiu, gdy wróciłeś w nocy, zegar bił pierwsza...

— Tak, lecz zegar chciał bić jedenastą, lecz wstrzymałem, aby mojej żonusi snu nie przerywał.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska reprezentacja bokserska wyjechała do Essen

Wczoraj o godz. 21,37 wyjechała z Warszawy do Essen polska reprezentacja bokserska w składzie następującym — według wag: Rotholz, Forlański, Kajnar, Banasiak, Misiurewicz, Chmielewski, Karpiński, Krenz.

Kierownikiem ekspedycji polskiej jest prezes P. Z. B. mec. Linke, jako trener jedzie p. Stamm, jako sędzia p. Bilewicz z Poznania.

Mecz z Niemcami odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 20 w Essen i transmitowany będzie przez radjo niemieckie o godz. 20,15.

Pięściarze I. K. B. Świętochłowice walczą dziś w Orzegowie

Dziś o godz. 20 w Orzegowie w sali p. Smreczka odbędzie się decydujący dla I. K. B. mecz z tamtejszym zespołem K. S. „27". Mecz zapowiada się sensacyjnie, bowiem w razie wyniku remisowego lub przegranej, I. K. B. traci szanse na zdobycie mistrzostwa.

Porażka krakowskich pięściarzy w Niemczech

W ub. wtorek znana drużyna bokserska krakowskiego „Wawelu" bawiła w Bytomiu, gdzie w spotkaniu z tamtejszym Kraft-Sport-Verein poniosła porażkę w stosunku 9:7.

Wynik krzywdzi Polaków, bowiem w jednej z walk niesłusznie przyznano zwycięstwo Niemcowi, co wpłynęło na końcowy wynik meczu. Polacy byli witani w Bytomiu bardzo serdecznie.

Pierwsze zawody szermiercze w bieżącym sezonie

24 bm. o godz. 18-tej odbędą się w sali szermierczej Policyjnego KS. na terenie Komendy Rezerwy Policji w Katowicach zawody szermiercze w szabli o tytuł mistrza Policyjnego KS.

Jakkolwiek walki toczyć się będą tylko o tytuł mistrza klubu, to jednak zawody te są dostępne dla wszystkich szermierzy Śląska. To też przeszło 20 zawodników stanie na starcie, ubiegając się jednocześnie o nagrodę przechodnią, ustaloną przez Komendanta Rezerwy Policji w Katowicach, p. nadkomisarza Piechaczka. Dwukrotnym mistrzem i zdobywcą nagrody był reprezentant Polski na mistrzostwach Europy w roku 1934, p. Zastyk z Policyjnego KS.

„Bałagan" w Polskim Związku Łyżwiarskim

W Polskim Związku Łyżwiarskim od chwili wprowadzenia „czystki" i usunięcia z zarządu ludzi, oddanych dla łyżwiarstwa, jak n. p. gen. Witkowskiego, dzieje się źle. Codopiero wybrany zarząd, z komendantem „Strzelca" płk. Frydrichem na czele, ustąpił, a w ślad za nim i szereg innych członków, jak Nehring itd. P. Nehring zdecydował się dla dobra łyżwiarstwa, cofnąć swoją rezygnację.

Przesilenie w zarządzie Zw. Łyżwiarskiego odbiło się naturalnie na obozie treningowym, który rozpocząć się miał 20 bm. w Katowicach. Przyjechali narazie łyżwiarze warszawscy, z kapitanem Theurerem na czele, mistrz Polski Stanisławski, Zielska, Kosiorek, Zachert i Serbin. W Katowicach jednak nie miał się nimi kto zająć; również pertraktacyj z zarządem toru katowickiego nie miał kto prowadzić. Niema także pieniędzy, by urządzić obóz.

Łyżwiarze polscy zdaje się trenować będą za własne pieniądze...

Sport na Śląsku

Z ŻYCIA SOKOŁA II KATOWICE.

Z okazji zdobycia przez członków Tow. Gimn. Sokół II Katowice w br. wielu nagród, urządził Zarząd Sokoła II komers towarzyski. W obecności członkiń i członków uroczystość zagaił prezes inż. Widuch. Po wyjaśnieniu celu komersu przez w. prezesa Kuczmika, przemówił do zebranych druh konsul St. Beszczyński, który przedstawił pracę sokoła dawniej a dziś, oraz apelował, by zawodnicy nie poprzestawali na zdobytych nagrodach, lecz nadal w wytężonej pracy sięgali po dalsze. Następnie wręczono poszczególnym kier. sekcyj zdobyte nagrody.

TABELA B-LIGI GRUPY IV.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
1) Śląsk, Tarn. Góry	7	10	19:8
2) Strzelec, Szarlej	7	10	18:9
3) Fortuna, Brzozowice	7	10	23.12
4) RKS. Tarn. Góry	7	8	24:20
5) Ruch, Radzionków	7	7	16:12
6) Odra, Miasteczko	7	6	14:16
7) Strzelec, Rojca	7	3	13:28
8) Strzelec, Strzybnica	7	3	9:28

Nowe, tajemnicze posunięcie P.Z.P.N.

„Naprzód" i „Śląsk" walczą naprzemian między sobą

Świeżo mamy w pamięci sprawę niedopuszczenia „Naprzodu" do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Ligi państwowej. Ostatnio naczelna władza piłkarska zastosowała do piłkarstwa śląskiego znowu jakąś dziwną taktykę. Według terminarza rozgrywek, ustalonego przez P. Z. P. N., „Śląsk", jako finalista rozgrywek, miał walczyć 25 bm. w Wilnie z K. S. „Śmigłym". Jednak telegraficznie P. Z. P. N. zmienił terminarz rozgrywek, polecając rozegrać „Śląskowi" najpierw mecz z „Naprzodem" na boisku w Świętochłowicach, poczem nastąpić ma rewanż w Lipinach, a dopiero potem „Śląsk" ma wyjechać do Wilna. P. Z. P. N. umotywował swoją decyzję naprawdę charakterystycznie. Mianowicie pragnie usunąć nadużycia i „podkładania się", by ewentualnie nie wyeliminować w ten sposób Wilnian. Zdaje się, że obawy P. Z. P. N. są zupełnie nieuzasadnione, bowiem praktyk powyższych nie stosuje piłkarstwo śląskie i mistrzostw nie wygrywa przy „zielonych stolikach". Zarząd Śląskiego O. Z. P. N. w sprawie tej odwołał się telegraficznie do Warszawy. Skutek tego odwołania będzie zapewnie żaden, a „Śląsk" stoczy w niedzielę walkę z „Naprzodem". Dla „Naprzodu" mecz powyższy będzie miał decydujące znaczenie. W wypadku, gdy przegra, nie będzie on już miał szans wejścia do Ligi państwowej. „Śląsk" natomiast szanse swe zwiększy. Mecz odbędzie się na boisku „Śląska" o godz. 13,30.

Dokoła krążka hokejowego

Obóz czołowych hokeistów przy pracy. Na sztucznym torze lodowym w Katowicach zaroiło się od hokeistów, którzy przybyli na obóz i we wtorek rozpoczęli już swoje normalne zajęcia. Przybyli na obóz: Słogowski, Zieliński, Ludwiczek z AZS. poznańskiego, Kowalski, Marchewczyk, Wołkowski, Michalik z Cracovji, Głowicka z Legji, Osmański i Głowiński z Torunia, Sokołowski i Bedryło z Lechji lwowskiej. Pozatem do obozu wyznaczono 5 czołowych hokeistów śląskich, w tem ani jednego gracza Pogoni katowickiej. Wszyscy uczestnicy zakwaterowani są w Domu Sypialnym kopalni „Ferdynand", gdzie, dzięki opiece inż. Niewiadomskiego, wszyscy czują się bardzo dobrze i są zadowoleni. Kierownikiem obozu jest kapitan sportowy p. Sachs, zaś trening objął p. Adamowski, świetny niegdyś hokeista AZS. warszawskiego. Treningi odbywają się w godzinach rannych i popołudniowych, a wieczorem prowadzona jest zaprawa kondycyjna, jak masaż, gimnastyka i kąpiele. Obóz trwać będzie do pierwszych dni grudnia, poczem pozostanie w Katowicach jeszcze na 1 tydzień część graczy, brana pod uwagę przy zestawieniu reprezentacji państwowej.

Pogoń Katowice w klasie A. W ub. środę odbył się w Katowicach na torze łyżwiarskim decydujący mecz hokejowy o wejście do klasy A pomiędzy zeszłorocznym mistrzem klasy B, „Pogonią" katowicką a BBSV. Bielsko (który zajął ostatnie miejsce w tabeli klasy A). Mecz dał wynik 3:1 (1:1, 1:0, 1:0) na korzyść Pogoni. Pogoń wygrała zawody zasłużenie, a to głównie dzięki doskonałej grze Willimowskiego, oraz Bratka w napadzie i brawurze rezerwowego bramkarza. Podkreślić należy również ofiarną grę obrońcy Fikusa. Pogoń reprezentowała się lepiej pod względem kombinacji w grze i taktyki. Bielszczanie znaleźli się w tym roku pierwszy raz na lodzie, mimo to grali ofiarnie i byli zespołem naogół równorzędnym. Bramki dla Pogoni zdobył Willimowski 2 i Bratek 1. Mecz powyższy rozpoczął się z jednogodzinnem opóźnieniem, albowiem kierownictwo Pogoni, jako gospodarz powyższych zawodów, wogóle się nie troszczyło o przygotowanie toru i gracze bielscy sami poustawiali bandy i bramki. Sędziował bardzo poprawnie p. Arlt.

LTC. Praga — Richmond Hawsk (Anglja) 3:2 (0:0, 2:1, 1:1). Przy niebywałem zainteresowaniu odbył się w ub. środę w Pradze pierwszy mecz hokejowy o puhar Europy pomiędzy LTC. Praga a angielską drużyną Richmond Hawsk, który zakończył się szczęśliwem zwycięstwem Czechów. Decydującą o zwycięstwie dla Czechów bramkę zdobył Gromatka. Dwie poprzednie — Tozicka i Maleck. Czesi nie zareprezentowali jeszcze swojej najlepszej formy. Natomiast Anglicy wystawili zespół doskonałych sił, a w napadzie znajdowały się jednostki bardzo wartościowe, przyczem tacy gracze, jak Beaton i Robertson, przewyższali daleko słynnych Kanadyjczyków, których oglądano w Pradze na mistrzostwach świata. Bramki dla Anglików zdobył Robertson i Mc Arthur.

Berliner S. C. — Brandenburger Ew. 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Bramki dla B. S. C. zdobyli Orbanowski 2 i Korff 1. Mecz toczył się o mistrzostwo Berlina i wobec równości punktów o mistrzostwie zadecyduje trzeci mecz.

Otwarcie najpiękniejszego „salonu skrzydeł" w Paryżu

W ub. sobotę otwarto w Paryżu XV. zrzędu międzynarodową wystawę samolotów. Otwarcia dokonał prezydent republiki francuskiej Lebrun, w towarzystwie ministra lotnictwa, oraz przedstawicieli aeronautyk.

Wystawa mieści się w Grand - Palais, olbrzymim gmachu przy polach Elizejskich, gdzie niedawno urządzony był „salon samochodowy".

W „salonie skrzydeł", jak popularnie nazywają wystawę samolotów, zgromadzone są setki płatowców jedno- i wielomotorowych, przybyłych z Anglji, Włoch, Czechosłowacji, Niemiec, Polski i Francji. Widać tutaj szereg sławnych maszyn m. in. wodnopłatowiec włoski, na którym Angello osiągnął niedawno rekordową szybkość 709 km. na godzinę.

Polska wystawiła w salonie skrzydeł trzy eksponaty. Pierwszy, **to samolot R. W. D., na którym kapitan Bałan zdobył zwycięstwo w rajdzie okrężnym dokoła Europy, drugi zaś, to wojskowy samolot myśliwski „P. Z. L. — P. XXIV", wyposażony w dwie małe armatki, który osiągnął szybkość 416 km. na wysokości 4.800 metrów.** Samolotem tym zainteresowali się zagraniczni eksperci, przyczem ogólnie wyrażano opinię, że poza budową samolotów turystycznych, Polska, na polu aeronautyki wojskowej zajmuje przodujące miejsce. Dalej zainteresowanie budzi również balon zwycięzców w wyścigu o puhar Gordon - Benetta. Po raz pierwszy również wystawili swe eksponaty Sowiety, przyczem ogólne zainteresowanie budzi olbrzymi samolot komunikacyjny dla ? pasażerów, wybudowany całkowicie ze stali. Na uwagę zasługuje również parowy silnik dla samolotów, wykonany w Charkowie. Obok powyższych eksponatów znajdują się jeszcze: gondola, jaką posługiwano się do lotów stratosferycznych, oraz koła samolotu **olbrzyma „Gorkij"**, przyczem można stwierdzić, że konstrukcja i wyroby sowieckie są bardzo starannie przemyślane i wykonane.

Bardzo wiele eksponatów przysłali Niemcy, które zgrupowane są w środku wielkiej hali. Obok wielkich trójmotorowych samolotów komunikacyjnych widać i małe jednoosobowe samoloty sportowo-turystyczne. Słynny samolot, znany ze swych rekordów szybkości „Ha 70", wyposażony w silnik „B. M. W.6", zajmuje wśród eksponatów niemieckich honorowe miejsce. Tuż obok niego znajduje się mały dwupłatowiec sportowy „Jungmann". Jest to samolot uznany jako ostatni wyraz techniki niemieckiej. Bawarska fabryka silników (B. M. W.) wystawiła dwa jednopłatowce, które uzyskują doskonałą szybkość dzięki zastosowaniu pewnych zmian w linji budowy samolotów. A więc jest to znany w Polsce typ samolotu „Messerschmidt" — „M. 35", wyposażony w silnik „Simensa 14" — A. 150 P. S. i samolot Seidemanna który zajął trzecie miejsce w locie okrężnym dokoła Europy.

Znana fabryka samolotów „Junkersa" zaprezentowała się — podobnie, jak w innych latach — samolotami - olbrzymami. Wyrazem szczytu techniki wyrobów Junkersa ma być samolot komunikacyjny „J. U. 52", wyposażony w trzy silniki typu „JuMo 5". Również wśród eksponatów niemieckich znajduje się samolot sportowy Fisielera, nadający się zwłaszcza dla akrobatyki powietrznej.

Oprócz różnych „kalibrów" samolotów, Niemcy wystawili również w salonie paryskim różne przyrządy nawigacyjne i wszelkie typy motorów.

Wielkie zainteresowanie budzą również eksponaty angielskie. A więc przedewszystkiem samolot „Comet", który zdobył ostatnio pierwsze miejsce w gigantycznym wyścigu Anglia — Australja. Dalej zainteresowanie budzi również „Auto-Chiro". Większa część samolotów angielskich wyposażona jest w silniki „Armstrong". Na podkreślenie zasługuje jeszcze dwupłatowy wojskowy samolot wyścigowy „Scimitar", wyposażony w silnik „Panter 7". Ciekawe są również niedokończone eksponaty, a mianowicie ilustrujące poszczególne fazy budowy i konstrukcji kadłuba.

Siłą rzeczy, po lustracji ważniejszych eksponatów zagranicznych, nasuwa się pytanie, jaka jest wartość i poziom francuskiego przemysłu aeronautycznego?

Firma Breguet, która zarządza zarazem szeregiem fabryk samolotowych jak: Wibault, Conzinet, Morany - Saulnir i Moubusin, wystawiła jako największą atrakcję samolot komunikacyjny na 41 osób. Jest to dolnopłatowiec z nadbudówką ćwierć płatu, wykonany cały z metalu, oraz wyposażony w dwa silniki z kompresorem, każdy po 800 P. S. Samolot waży 5.800 kg. i może zabrać obciążenie 3.700 kg. Przeciętna szybkość, według dotychczasowych prób wynosić ma 310 km. na godzinę. Samolot powyższy może być zarazem użyty w wypadku wojny, jako samolot bombowy. Ta sama firma wyprodukowała ciekawy hydroplan, wykonany w całości ze stali, a skrzydła z dur-aluminium. Wiele uwagi poświęca się również samolowi konstrukcji powyższej fabryki, nazwanemu przez zwiedzających „dziewczę do wszystkiego", wyposażonemu w dwa silniki „Hispano - Suisa Ybres" każdy po 600 P. S., który w przeciągu 10 minut potrafi się wzbić na wysokość 4.000 metrów. Przeciętna jego szybkość wynosi 320 km. Podpada przy budowie, że skrzydła umieszczone są bardzo nisko.

Całość „salonu skrzydeł" nasuwa uwagę, że ewolucja techniki lotniczej odbywa się pod znakiem szybkości, bezpieczeństwa.

Inny jeszcze wniosek wypływa z tegorocznej wystawy: Oto Francja pod względem zdobyczy technicznych w dziedzinie lotnictwa wlecze się na końcu narodów europejskich, z których na czoło wybijają się Niemcy. Znajduje to zresztą wyraz w prasie francuskiej, przyczem znany publicysta Kerylis w „Echo de Paris" stwierdza, że w dziedzinie lotnictwa rząd francuski wykazał swą nieudolność i brak zmysłu przewidywania.

Jeśli chodzi o Amerykę, której stoiska zawierają jedynie motory, to Europa jest w stosunku do niej spóźniona o 3 lata.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

ECHO MECZU POLICYJNY — SLAVIA.

Jak już donosiliśmy, mecz bokserski Slavia Ruda i Policyjny Sosnowiec zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Wskutek braku przeciwników, czy nadwagi zawodników odbyły się tylko 4 walki. W wadze muszej, świetny jak zwykle Welgrin (P), już w pierwszej rundzie zwycięża do Adamca przez techniczny k. o. W wadze lekkiej Dziurowicz (P) spotkał się ze świetnym technikiem Białasem (S). Przez wszystkie rundy duża przewaga Ślązaka, który bije mało, lecz bardzo celnie. Że Dziurowicz wytrzymał, zawdzięcza rutynie i ambicji. Wysoko na punkty zwyciężył Białas. W wadze półśredniej Krawczyk (P) — Flaszyński (S). Krawczyk wykazał brak podstawowych znajomości boksu, to też w drugiej rundzie poddaje się. Zawodnik ten mało ruchliwy, nie posiada walorów dobrego boksera. W wadze średniej Branach (P) wysoko na punkty bije Jasiulka (S). Branach ma kolosalną przewagę, chociaż otrzymuje kilka silnych i celnych ciosów, które go jednak nie wyprowadzają z równowagi. Jasiulek wykazał niezwykłą wytrzymałość, a w ostatniej rundzie trzyma się ostatkiem sił. Zawodnik ten walczy zawsze z uśmiechem na ustach. Sędziował w ringu p. Wende, słuchając cierpkich uwag i gwizdów publiczności.

24 bm., o godz. 14-tej odbędą się w Będzinie, na boisku „Hakoahu" rewanżowe zawody w piłkę nożną, między sosnowieckim zespołem „Makkabi", a będzińskim zespołem „Hakoahu".

Mistrzostwa robotniczych klubów. W ub. niedzielę odbyły się w Dąbrowie Górn. zawody o mistrzostwo klubów robotniczych, między „Naprzodem" z Szopienic, a miejscowym klubem „Zagłębie", który zakończył się zwycięstwem śląskiego „Naprzodu" w stosunku 2:1. „Zagłębie" wystąpiło w osłabionym składzie.

Sprawiedliwy werdykt sędziów. W związku z karygodnemi wystąpieniami graczy klubu sport. „Płomień", podczas ostatniego meczu z „Brynicą" w Czeladzi, sosnowieckie podkolegjum sędziów postanowiło nie obsadzać żadnych zawodów, organizowanych przez „Płomień". Może tego rodzaju sankcje, absolutnie zresztą słuszne i nawet pożądane, ostudzą wreszcie krewki temperament graczy z Miłowic i będą zarazem przestrogą na przyszłość i dla pozostałych.

Zawody ping-pongowe. W lokalu sosnowieckiej „Makkabi", odbędą się w sobotę, 24 bm., o godz. 19-tej zawody ping-pongowe, między zespołami „Vitkinją" a Ż. T. G. S. „Makkabi", zaś nazajutrz, t. j. 25 bm. o godzinie 19-tej, zespół „Makkabi" rozegra zawody ping-pongowe z miejscowym zespołem RKS. w tymże lokalu.

Maud zna się na rzeczy

W niedzielnych wydaniach wielkich gazet Nowego Jorku, Chicago, Los Angeles i wielu innych miast amerykańskich, w rubryce „Matrymonjalne“, pojawiło się następujące ogłoszenie, które wielkością, rodzajem druku i układem wyróżniało się spośród wielu innych:

Uwaga! Kto chce być moją Maud? Uwaga!

Jestem przemysłowcem, blisko pięćdziesiątki, dobrze się prezentującym, bogatym, niezależnym i lubiącym naturę, sztukę oraz sport. Szukam towarzyszki życia! Moim ideałem jest bohaterka powieści „Maud zna się na rzeczy“, napisanej przez Jamesa Farawella. Kobieta, która chce dzielić swoje szczęście, musi być taka, jak ona.

Czy istnieje taka kobieta?

Odpowiedzi wraz z fotografją proszę nadsyłać do administracji dziennika pod „Tutaj Maud!“

— — — — — — — —

Jest poniedziałek. Godzina 11-ta przed południem.

Młoda kobieta wchodzi do księgarni „Hopkinsa i Jeffriesa“ na Broodwayu.

— Czem mogę służyć? — zapytuje sprzedawca.

— Proszę o powieść Jamesa Farawella „Maud zna się na rzeczy“.

— Niestety! — odpowiada sprzedawca. — Wszystkie egzemplarze, które mieliśmy na składzie, zostały dzisiaj rano sprzedane.

Młoda kobieta przybladła nieco i mówi stanowczym głosem:

— Ależ ja muszą mieć tę książkę!

— Jużeśmy telefonowali do wydawnictwa „Stockbroker i S-ka“! — mówi sprzedawca. — Dzisiaj wieczorem, a najpóźniej jutro rano otrzymamy znowu powieść. Może pani łaskawie zostawi swój adres, a my książkę natychmiast po otrzymaniu jej odeślemy do domu.

— Doskonale! — mówi młoda kobieta z ulgą i wdzięcznością.

— — — — — — — —

Podobne sceny rozgrywały się tego poniedziałku w 548 księgarniach Stanów Zjednoczonych.

Takiego napływu zamówień, księgarze amerykańscy jeszcze nie przeżywali.

W trzy tygodnie później...

W prywatnem biurze firmy wydawniczej „Stockbroker i S-ka“ siedzą naprzeciw siebie dwaj panowie: pisarz James Farawell i wydawca, William Stockbroker.

Przed nimi leżą rachunki, a miny ich wyrażają zadowolenie. Powieściopisarz Farawell mówi:

— Jestem pełen podziwu dla pana, panie Stockbroker! Wywiązał się pan świetnie ze swego przyrzeczenia. Dzięki pańskiemu wspaniałemu podstępowi z ogłoszeniem matrymonjalnem w ciągu 10 dni sprzedano 60 tysięcy egzemplarzy mojej powieści. A tu leży jeszcze zamówień na 30 tysięcy! Teraz i ja i pan pozbyliśmy się naszych trosk.

— Niebardzo! — odpowiada wydawca zachmurzony. — Co ja, na miłość Boska, zrobię z sześćdziesięcioma tysiącami fotografij...?



Na cmentarzu w Sztokholmie wystawiono pomnik Andre'ego, znanego i nieszczęśliwego lotnika do bieguna północnego. Na pomniku wyryte są nazwiska dwóch jego towarzyszy. Ciała Andre'ego oraz dwóch jego towarzyszy zostały przed 30 laty sprowadzone do Szwecji.

DAWNIEJ A DZISIAJ

Czy nie zanadto wierzymy wynalazcom?

Dawniej wynalazkom i wynalazcom nie wiodło się tak dobrze jak dzisiaj. Zblazowani zdobyczami techniki i wiedzy, przyjmujemy dzisiaj ze spokojem do wiadomości, że oto udało się skonstruować samolot, który będzie odbywał podróże poprzez stratosferę, że takie lub inne promienie dadzą nam możność uleczenia nieuleczalnych dotąd chorób, widzenia na odległość, zapalania lamp eektrycznych na odległość kilku tysięcy kilometrów etc. etc. Jeżeli przyjęto ze sceptycyzmem wiadomość, którą rozgłosiła prasa, że pewien wynalazca francuski skonstruował aparat, który wydobywa benzynę z wody morskiej, to raczej dlatego, że wydawała się rzeczą zbyt przesadną twierdzenie wynalazcy, iż benzyna wydobywana jego systemem będzie tańsza znacznie od benzyny zwykłej. Chodziło więc raczej o „jak“ niż o „co“.

Dawniej było inaczej. Wynalazek spotykał się odrazu z oporem i z nieufnością ze strony nietylko opinji, ale i fachowców, uczonych. Dość przytoczyć np. historję wynalazku wrzeciona Jacquard'a, którego w obecności Napoleona zwymyślał Carnot od oszustów i blagierów.

Gdy w roku 1878 przesłał Edison do Paryża swój gramofon, profesor i akademik Bouillaud, wobec którego zademonstrował wynalazek Edisona fizyk du Moncat, rzucił się na wysłannika Edisona:

— Co pan sobie myśli, będzie nam pan tutaj demonstrował sztuczki brzuchomówcy!

Cóżby powiedział dzisiaj prof. Bouillaud, przyglądając się filmowi dźwiękowemu?

Profesor politechniki w Brunświku, Launhardt, upominał w 1875 r. swoich słuchaczy, aby nie zawracali sobie głowy i nie tracili napróżno czasu na wynalezienie automobilu, zdolnego do jazdy. A w 10 lat później Benz i Daimler otrzymali patenty na budowę automobilu, który rozpoczął swoją karjerę zwycięską.

Nienaczej było z pierwszą lokomotywą i z pierwszym pociągiem, którym przepowiadano marny koniec.

Dzisiaj zmieniło się to tak gruntownie, iż można raczej powiedzieć, że łatwość, z jaką ludzie wierzą w wynalazki, przekroczyła nawet granicę zdrowego rozsądku i stała się gruntem, na którym żeruje blaga i wyzysk. Or.

Wystawa światowa w Paryżu

Rząd i zarząd m. Paryża — jak już pisaliśmy — pracują nad przygotowaniem planów i terenów pod budowę wielkiej wystawy światowej w r. 1937, która nosić będzie oficjalną nazwę „Międzynarodowej wystawy znaczenia techniki i sztuki w życiu współczesnem“. Szeroko pomyślana i zakreślona wystawa zajmie tereny, położone po obu brzegach Sekwany. Oprócz czasowych budynków wystawowych wzniesione zostaną dwa wielkie gmachy na Avenue de Tokio, niedaleko budynku ambasady polskiej. W jednym z nich ulokowane zostaną zbiory sztuki, należące do Paryża, w drugim dzieła sztuki z muzeów Luwru i z Luksemburgu. Oba te gmachy zostaną po zwinięciu wystawy. Po wystawach poprzednich zostały Paryżowi: z r. 1867 gmach obserwatorjum w parku Montsouris, z r. 1878 — pałac Trocadero, z r. 1889 — wieża Eiffla, z r. 1900 — wielki i mały pałac na Polach Elizejskich, z r. 1930 — gmach Kolonii francuskich.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 22-go listopada 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 45 — 41.90, 4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 114.00, 5 proc. poż. konwersyjna 63.00 — 62,60, 5 proc. poż. kolejowa 57,60, 6 proc. poż. dolarowa 70.75 — 70 50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 67,50 — 65,38 — 66,25, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 49.38 — 49.00. Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów słaba.

Akcje:

Bank Polski 43 00 — 92.50, Spiess 30,00, Lilpop 10.25, Starachowice 12.50, Haberbusch 35.25. Tendecja słabsza.

Dewizy:

Belgja 123.62 — 123.93 — 123.31, Gdańsk 172.79 — 173.22 — 1722.36, Holadja 358.35 — 359.25 — 357.45, Londyn 26.48 — 26,61 — 26.35 Nowy Jork 5.30 i jedna czwarta — 5.33 i jedna czwarta — 5.27 i jedna czwarta, Nowy Jork kabel 5.30 i pięć ósmych — 5.33 i pięć ósmych — 5.27 i pięć ósmych, Paryż 34.92 i pół — 35.02 — 34.85, Szwajcarja 171.90 — 172.33 — 171.47, Włochy 45.20 — 45.32 — 45.08, Berlin 213.25 — 214.25 — 212.25, Sztokholm 136.70 — 137.40 — 136.00.

Waluty:

Dolar prywatny 5.28 i trzy czwarte. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 70.50, poż. Dillonowska 83.75, poż. stabilizacyjna 115.50, poż. warszawska 63.50.

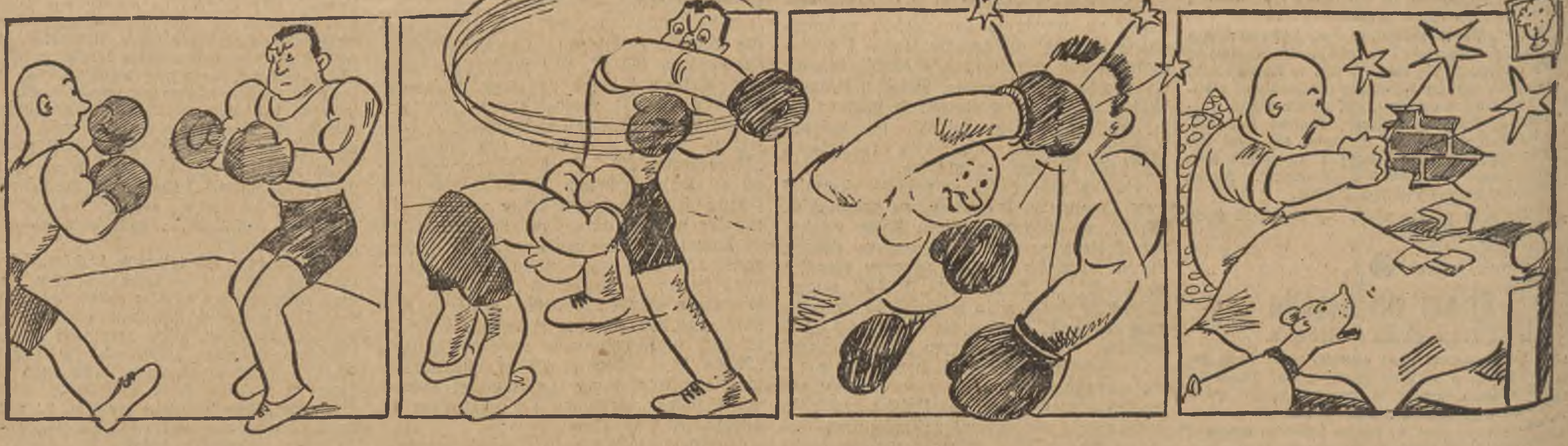
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 22- listopada 1934 r.

Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 14,75. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 317 ton, pszenicy 247 ton, mąki żytniej 81 ton, mąki pszennej 63 tony, otrąb żytnich 50 ton, otrąb pszennych 30 ton, owsa 31 ton, jęczmienia 215 tony, grochu Wiktorja 45 ton, ziemniaków fabrycznych 250 ton, koniczyny białej 115 ton.

Przygody bezrobotnego Froncka



Nemtodom-Kariszmabura, (tak się z Węgier zwie zawodnik), rozpoczyna atak żwawo. Ach — Fronckowi — aż drżą spodnie!

Jak się Madziar nie zamachnie, jak nie lunie, ile wlezie — a tu Froncek w mig się schylił i co? — Dziura w „szwajcerkejzie“!

Teraz Froncek ryp go, „gizda“ aż mu „kichol“ zachrupotał... Saturn Neptun oraz Jowisz w ślepiach też mu zamigotał;

Ale co to?!? — Ręka boli i nad łóżkiem mur zwalony, Ciapek szczeka... A to Froncek śnił ten dramat wymarzony — —

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P.K.O. 301-748

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 1.5 OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogal.